Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok II.

№ 1

RADOM

Cena numeru 20 gr.

Głos Wsi

7 STYCZEŃ 1934 R. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Co polska wieś powinna zrozumieć...

Trzy lata już minęły od chwili, gdy krótki okres powojennej, tak zwanej dobrej konjuktury, załamał się i ceny poczęły spadać, skutkiem czego życie gospodarcze całego świata znalazło się w warunkach gruntownie zmienionych. W Polsce ten ogólnoświatowy wstrząs odbił się przedewszystkiem na warstwie najliczniejszej, lecz najsłabiej zorganizowanej, a mianowicie na rolnikach. W okresie powojennego dobrobytu wiele gospodarstw, korzystając z łatwego kredytu, znaczne poczyniło wkłady w swój warsztat pracy, to też obecnie te gospodarstwa są w owiele trudniejszych warunkach. Rok już więc temu, w okresie tygodnia rolniczego, urządzonego w całym kraju, wysunięto konieczność zapoczątkowania akcji— oddłużenia rolnictwa, jako jednej z najbardziej palących potrzeb obecnej chwili.

Zadanie to było nie łatwe do rozwiązania, gdyż nie można było przez jakąś nieprzemyślaną akcję oddłużenia, naruszyć podstawy zaufania kredytorów. Trzeba było niedopuścić do spadku polskiego złotego, należało przeprowadzić celowe oszczędności i mieć na widoku odrodzenie się kredytu, którego brak, w miarę wzrastania ciężkiego położenia, wsi coraz więcej odczuwano.

Jakże sobie z tym ciężkiem, a odpowiedzialnym zadaniem poradzono? Oto przedewszystkiem przystąpiono do rozłożenia terminów płatności zaległości podatkowych, potem rozłożono pożyczki długoterminowe na odległe terminy spłat, bo sięgające okresu 55 lat i jednocześnie obniżono procenty, zawieszono licytacje za długi hypoteczne prywatne, zaś procenty za nie obniżono do sześciu, wreszcie utworzono: a) Urzędy Rozjemcze; b) Bank Akceptacyjny oraz obniżono stopę procentową w Banku Polskim, co pociągnęło za sobą obniżenie procentów przez inne banki. Odpowiednie wydane rozporządzenie, uregulowało stopę procentów od wkładów we wszystkich kasach i instytucjach bankowych.

Tą akcją, rozpoczętą przez czynniki rządzące dano możność rolnictwu uregulowania swoich zawikłanych, skutkiem kryzysu interesów finansowych, a rzeczą już każdego rolnika jest, aby spraw swoich nie zaniedbał i te wszystkie ustawy wyjątkowe, które dla jego ratowania wydano, wykorzystał. Jeżeli rolnik przy pomocy wyżej wymienionych instytucyj i akcji ratunkowej, zdoła zlikwidować swe zadłużenie, to choć z ciężkim mozołem wysiłku, jednak uda mu się ocalić swe gospodarstwo od ruiny.

Każdy więc mądry i przewidujący rolnik winien jaknajprędzej skończyć rozrachunki z przeszłością, uregulować swe zadłużenie i zacząć myśleć o przystosowaniu swego warsztatu pracy do wymagań przyszłości, oraz do tych warunków w jakich świat cały, a z nim kraj nasz znalazł się obecnie.

Przedewszystkiem należy docenić pożytek, jaki daje nam siła organizacyjna. Wszystkie te gałęzie życia gospodarczego, które, jak przemysł, handel, zorganizowały się już przed złym okresem gospodarczym, lub w czasie pierwszych oznak kryzysu łatwiej i mniej boleśniej odczuły następstwa załamania się powojennej dobrej konjuktury. Musimy więc i my rolnicy zorganizować się w związki i organizacje gospodarcze, bo one nam łatwiej wskażą drogę, jak przystosować się do nowych warunków bytowania.

Rzecz prosta, że przy planowaniu, układaniu sposobów walki z kryzysem, oraz jednoczeniu się w związki, przedewszystkiem drogoskazami i pomocą będą nam, rolnikom, zjazdy gospodarcze. Mieliśmy już, że się tak wyrazimy, jedną falę tych zjazdów. Odbyły się one w Warszawie, Kielcach, Radomiu, Opocznie, Kozienicach i dalej we wszystkich powiatach, wchodzących w skład województwa kieleckiego. Jeśli chodzi o powiat radomski, jako jeden z najbardziej rolniczych nietylko w województwie, ale w Rzeczypospolitej, to zjazd odbyty w Radomiu stwierdził że 95 proc. ludności powiatu uprawia rolę, 3 proc. zajmuje się handlem i przemysłem, zaś 0.5 proc. przypada na inne zawody.

Mniejsza własność posiada 79 proc. ziemi, większa 13 proc. Gospodarstw folwarcznych jest 67 drobnych 23.268, w tem karłowatych 13.244. Dróg bitych 240 kilometrów, dróg gruntowych 2.000. Najważniejszym więc i że tak powiemy naczelnym zadaniem gospodarczym powiatu radomskiego jest scalenie gospodarstw, zracjonalizowanie i przystosowanie rolnictwa do warunków obecnych, oraz zorganizowanie zbytu plonów i płodów rolniczych. Tyle o powiecie radomskim, jako jedyna z najbardziej rolniczych w województwie kieleckim.

Jeśli śledzimy, za tezami, jakie na zjazdach działaczy społecznych i gospodarczych uchwalono, to spostrzeżemy, że wszystkie zjazdy zorganizowane w powiatach zamieszkałych w większości przez rolników, wynosiły uchwały prawie jednolite, a mianowicie żądali ich uczestnicy, aby dążąc do podniesienia bogactwa wsi, nie ograniczać się tylko na pracach i zabiegach czysto gospodarczych, lecz przedewszystkiem iść w kierunku podniesienia oświaty ogólnej i zawodowej, urządzać kursy i dbać o jaknajwiększe uspołecznienie i organizowanie się obywateli.

Materjał, który poruszono na zjazdach gospodarczych, jest ogromny. Nie znaczy to jednak, aby nie posiadał braków. Należy więc tezy uchwalone przepracowywać starannie, pogłębiać je — **a przedewszystkiem wprowadzać w czyn.**

Jakiemiż więc najprostszemi drogami, zapytasz Czytelniku, rolnicy drobni mogą ucieleśnić wyniesione przez zjazdy uchwały? Oto należy sobie uprzytomnić, że istnieją Kółka Rolnicze, Towarzystwa Rolnicze, Izba rolnicza, trzeba więc w organizacjach tych łączyć się i w nich uczciwie i wydajnie pracować.

Należy również pamiętać, że mamy doskonałe szkoły rolnicze na terenie województwa. Wymieniamy tylko najbliższe w okolicy naszej, jak szkoła dla chłopców w Wacynie i Zwoleniu, dla dziewcząt w Radzicach, więc do szkół rolniczych należy posyłać chłopców i dziewczęta. Trzeba bowiem zrozumieć że setki młodzieży wiejskiej, która już przez szkoły rolnicze przeszła lub przejdzie, będzie stanowić tą elitę przodowników w pracy polskiej wsi, wokoło której winno się skupić życie młodego i starszego pokolenia i która powinna przodować w pracach organizacyjnych, jak w Związkach Młodzieży wiejskiej, w Strażach pożarnych, w Strzelcu, Kołach gospodyń i w wielu, wielu pożytecznych instytucjach kulturalnych i oświatowych, jak teatry ludowe, prace świetlicowe, bibljoteki i t. d.

To też w każdej gminie, w każdej wsi winny powstać jaknajrychlej jaknajliczniejsze organizacje gospodarcze i społeczne. I nie koniec na tem. Winniśmy również wyjść myślą poza granice naszych wiosek, gmin i powiatu i obesłać takie ogólno państwowe organizacje, jak Liga Obrony Powietrznej Państwa i Liga Morska i Kolonjalna. A stanie się to łatwo wtedy, gdy wieś zrozumie, kto przedewszystkiem zatroszczył się o poprawę bytu chłopa polskiego. Stanie się to wtedy, gdy ten chłop wczuje się w owe proste i jasne hasła, jakie głoszą ludzie, których przewodnikiem duchowym jest Marszałek Józef Piłsudski. Oni to bowiem, wzięli sobie za zadanie pobudzenie społeczeństwa do szukania szczęśliwości i radości życia w rezultatach, które człowiek zdobywa własną pracą dla siebie i przyszłych pokoleń. Oni to chcą podnieść godność człowieka oraz utrwalić w nim poczucie honoru osobistego i honoru zbiorowej gromady, będącego zarazem honorem Państwa. Oni to podjęli dumne i trudne zadanie przebudowy ustroju społecznego, i postawili sobie jako prawo naczelne pracowitego życia — **dobro Państwa przedewszystkiem.**

Jeśli za tymi hasłami pójdzie wiejska gromada, to lepsze jutro Polski przybliży się ku nam szybciej i zajaśnieje mocnym a długotrwałym płomieniem.

V.

Sama obrona granic zewnętrznych, nawet najświetniejsza, nie zabezpieczy nas jeszcze od niewoli, o ile nie potrafimy utrwalić niezależności gospodarczej.

IGNACY MOŚCICKI.

Zacznijmy liczyć...

II.

Szczególnie ważnem zagadnieniem obecnie jest uwzględnienie w preliminarzu pieniężnym kwestji zadłużenia gospodarstwa rolnego tak u osób prywatnych jak i w instytucjach bankowych i pożyczkowo-oszczędnościowych. Zbadanie swych możliwości płatniczych i w zależności od tego ustalenie terminów spłaty długów, doda właścicielom gospodarstw pewności co do swego stanu finansowego, pewności w realizacji swych zamierzeń gospodarczych i poczucia większej równowagi gospodarczej, a przy dotrzymywaniu zamierzonych terminów uspokoi wierzycieli i może przyczynić się do wzmocnienia kredytu. Okolicznością sprzyjającą ujęciu przez rolnika swych zadłużeń w karby rachunkowe preliminarzowe jest załatwianie kwestji zadłużeń rolniczych przez Urzędy Rozjemcze i Bank Akceptacyjny oraz szereg ustaw ulgowych w zakresie kredytu rolniczego, mając z tego w pierwszym rzędzie możność uzyskania rozłożenia spłaty długów na raty. Uregulowanie spłaty wszystkich swych zadłużeń w ten sposów daje rolnikowi możliwości uwzględnienia wyznaczonych rat w preliminarzach gospodarczych (pieniężnych) i przy dokładnej kontroli swych wydatków uwolnienia się w określonym czasie od tych zadłużeń bez uszczerbku dla istoty swego gospodarstwa.

Gospodarza powinny obchodzić jednak nietylko ogólne cyfry przychodów i rozchodów, ale i ich rozkład w ciągu roku. Wiemy przecież dobrze, że nie zawsze wpływy pieniężne w gospodarstwie odpowiadają zapotrzebowaniu gotówki na zakup artykułów dla gospodarstwa. Zdarzają się często wypadki, że w danym okresie czasu wpływy nie dorównują potrzebie wydatkowania, lub je przewyższają. Takie anormalne najczęściej zjawiska powodują albo zbyt pochopne wydatkowanie na rzeczy nadprogramowe, całkowicie zbędne, lub niekoniecznie potrzebne w gospodarstwie, co zmusza potem rolnika do zadłużenia się na kupno rzeczy niezbędnych, przewidzianych w preliminarzu pieniężnym, na które jednak zabrakło środków pieniężnych, ponieważ zostały one wydane na inny cel nie w swoim czasie.

Każdy gospodarz powinien tak ułożyć swój preliminarz pieniężny, ażeby w każdym okresie czasu wpływy pokrywały wydatki W tym celu wydatki, które nie mają pokrycia w jednym okresie należy przenieść na okres inny. Nadzwyczajne wpływy, nieprzewidziane w danym okresie należy pozostawić na okres późniejszy, dla zabezpieczenia się przed ewentualnym niedoborem. Ażeby tego móc dokonać powinien starać się produkcję i dochody ze sprzedaży artykułów, wytworzonych w gospodarstwie, a więc i samą sprzedaż rozłożyć równomiernie na poszczególne okresy roku. W ślad zatem należy wszelkie wydatki w dostosowaniu do dochodów rozłożyć równomiernie na cały rok. Wtedy jedynie można uzyskać równowagę gospodarczą i finansową w ciągu całego roku gospodarczego i uniknąć takich zjawisk, jak zbyt zboża za bezcen bezpośrednio po zbiorach i jako skutek — konieczność dokupywania często tychże samych artykułów zbożowych pod koniec roku gospodarczego.

W stosunkowo pomyślnem położeniu pod tym względem są gospodarstwa, które dość znaczne dochody czerpią z produkcyj więcej stałych w ciągu całego roku jak np. mleka, lub jaj przy racjonalnej hodowli kur, z warunkiem, że współpracują na większą skalę z mleczarniami, lub spółdzielniami jajczarskiemi. W przeciwnym bowiem razie dochody z tych działów produkcji w naszych gospodartwach włościańskich są również zmienne i okresowe.

Kwestja rozłożenia zbytu niektórych produktów, a przedewszystkiem zbóż równomiernie na całoroczny okres ma

wielkie znaczenie dla całokształtu gospodarki ekonomiczno-rolniczej Państwa. Wspomniane już zaprzestanie rzucania na rynek wielkich ilości zboża, czy innych produktów bezpośrednio po zbiorach, a w zamian za to równomierne rozłożenie jego zbytu na okres całego roku, sprowadzi większą równowagę i stabilizację cen, których wysokość średnia okaże się wyższa i na których w większej, niż dotychczas mierze będą się odbijać dodatnie zarządzenia państwowe w zakresie polityki ekouomicznej wewnętrznej i zagranicznej.

Utrzymanie zdolności nabywczej wsi równomiernie przez cały rok sprowadzi równowagę ekonomiczną nie tylko gospodarstwa rolnego, ale wniesie pierwiastek stałości w stosunkach gospodarczych całokształtu gospodarki społecznej i pańswowej.

Jak zaznaczyłem na początku, wielu czytelników po przeczytaniu powyższych uwag zadałoby sobie pytanie „co właściwie liczyć"? — bo przy obecnej nędzy na wsi trudno mówić o jakiemś zestawieniu rachunków, robieniu planów na przyszłość, kiedy z góry spodziewamy się, że wszystko co się urodzi na polu czy w oborze trzeba oddać za długi, podatki i t.d., i t.d.". Czy rzeczywiście jest tak źle? — Zwykle na to pytanie dajemy odpowiedź twierdzącą, nie zastanawiając się przedtem nad psychicznem podłożem obecnego narzekania, którem jest bezwład, chaos i brak orjentacji we własnem gospodarstwie.

Gdybyśmy zaczęli liczyć, może rzeczywiście zobaczylibyśmy ogrom zadłużenia, ale jednocześnie zorjentowalibyśmy się, jakie są widoki na przyszłość, gdzie jest nasza nadzieja wybrnięcia z sytuacji, co należałoby zrobić, aby podnieść dochody a obniżyć rozchody, ażeby za cenę często nieracjonalnej, własnej stopy życiowej, przy kilkuletniej cierpliwej a intensywnej pracy, dojść do zrównoważenia budżetu swego gospodarstwa. Może to zrobić tylko każdy poszczególny gospodarz, znający swój warsztat pracy, jeżeli będzie miał zapał i odwagę do pracy, oraz wiarę w jej powodzenie, jak również poczucie świadomości, że chcąc uzdrowić całą gospodarkę społeczną trzeba najpierw uzdrowić poszczególne jej komórki. Dla takich właśnie gospodarzy są poświęcone powyższe uwagi. Wszyscy inni w każdym układzie stosunków ekonomicznych, będą jednostkami widzącemi przyczyny własnego niepowodzenia w postępowaniu ogółu i w okolicznościach od siebie niezależnych, a broń Boże nie w własnej niezaradności.

A więc zacznijmy liczyć!

Inż. T. Szczeciński.

Z ZAGRANICY

W Niemczech zakończono proces o podpalenie Reichstagu — Francja odpowiedziała na propozycje niemieckie — Sprawa rozbrojenia i dozbrojenia może być załatwiona tylko w Genewie — Anglja uzgodniła swoje stanowisko z Francją — W sowietach żałoba z powodu śmierci b. Komisarza Oświaty Łunaczarskiego — Rozmowy polityczne Stalina z ambasadorem amerykańskim. — Litwinow o stosunkach polsko-sowieckich. — W Rumunji zamordowano premiera ministrów.

W Niemczech zakończono proces o podpalenie budynku, w którym obradował Reichstag. Jak o tem obszernie już pisaliśmy w „Głosie Wsi" zostali o ten czyn oskarżeni: holender Van der Lubbe, trzech bułgarów Dymitrow, Popow i Tanew oraz niemiecki komunista Torgler. Proces rozpoczął się 22 września przed Trybunałem Lipskim. Przez cały czas trwania tego procesu sąd i prokurator starali się dowieść oskarżonym, że dokonali podpalenia, a równocześnie udawadniali niewinność rządu hitlerowskiego, a mianowicie, iż nie był to czyn, który popełnili hitlerowcy, tak jak to udowodniono w czasie procesu w Londynie. Albowiem w Londynie najznakomitsi, prawnicy i politycy, zebrali się, aby zabrać głos w sprawie podpalenia Reichstagu. Orzekli oni, że aktu podpalenia dokonali w celach politycznych Hitlerowcy. Wobec takiego zarzutu, rzuconego przed całym światem na niemców hitlerowców, sąd w Lipsku starał się oczyścić wodzów narodowo socjalistycznych, którzy przesłuchiwani byli w tej sprawie jako świadkowie. Mimo wszystkich zabiegów jednak ta sztuka się nie udała. Proces skończył się uwolnieniem czterech oskarżonych a mianowicie, uniewinniono trzech bułgarów i niemca Torglera, skazano tylko na śmierć schwytanego w gmachu w czasie pożaru Van der Lubbego, który na rozprawie przyznał się do winy. Van der Lubbe zachowywał się w sądzie jak obłąkaniec, siedział przez trzy miesiące na ławie oskarżonych skulony, nieruchomy, nieprzytomny, z największym tylko trudem, wybąkując jakieś niezrozumiałe i niedorzeczne odpowiedzi na pytania Trybunału i prokuratora. Siedzący koło niego holenderski tłomacz, musiał mu sam co chwila obcierać nos. Podczas całej mowy prokuratora oskarżony spał. Prokurator zażądał skazania na śmierć tylko Van der Lubbego i Torglera, lecz mowa jego była wypowiedziana bez przekonania. Trybunał uznał winnym tylko Van der Lubbego i jego ukarać postanowił śmiercią.

Francja jak to pisaliśmy otrzymała od Niemiec propozycje zawarcia na 10 lat paktu o nieagresji (wzajemnego nienapadania na siebie), ale pod warunkiem zwiększenia armji niemieckiej do 300.000. Naturalnie, że armja ta zostałaby wyposażona w odpowiednią ilość artylerji, czołgów i samolotów. „A czy rozwiążą Niemcy oddziały szturmowe i Stahlhelm, które razem liczą 2 miljony 500 tys. ludzi"—zapytał Hitlera ambasador francuski w Berlinie. Te oddziały nie mają nic z wojskiem wspólnego i potrzebne są dla obrony porządku w kraju i do walki ze spiskiem komunistycznym, odpowiedział na to Hitler. Jak przewidywaliśmy w Paryżu zebrało się posiedzenie Rady Ministrów, poprzedzone posiedzeniem Najwyższej Rady Obrony Państwa. Poprzednio minister spraw zagranicznych Paul Boncour odbył rozmowy polityczne z ministrem spraw zagranicznych Czechosłowacji Beneszem i ministrem angielskim Simonem i treść tych rozmów opowiedział Radzie Ministrów, która odbyła posiedzenie w obecności francuskiego ministra wojny i marynarki. Zapadła uchwała, zatwierdzona przez Prezydenta Francji Lebruna, iż sprawę rozbrojenia Niemcy mogą załatwić tylko w Lidze Narodów, gdyż sprawa ta nie dotyczy tylko Francji, ale interesuję wszystkie państwa europejskie. Z tego względu do zbrojenie się Niemiec nie może być załatwione na podstawie układów, czy rozmów bezpośrednich, prowadzonych tylko między rządami Francji i Niemiec.

Anglja zajęła bardzo przychylne stanowisko co do uchwały, jaką wyniosła francuska Rada Ministrów. Pisma angielskie uważają, że inaczej odpowiedzi być nie mogło. Wszyscy w Anglji rozumieją, że francuski minister spraw zagranicznych, przed daniem odpowiedzi Hitlerowi, porozumiał się z angielskim ministrem spraw zagranicznych i że dyplomaci angielscy też są tego zdania, iż sprawy rozbrojeniowe mogą być załatwiane tylko w Lidze Narodów. Anglicy przewidują, że Francja wysunie teraz swój plan umowy rozbrojeniowej i jeśli Niemcy go odrzucą, to Francja zażąda przeprowadzenia zbadania stanu zbrojeń na podstawie postanowień traktatu Wersalskiego.

Sowiety dotknął cios bolesny, bo w drodze do Madrytu zmarł w Mentonie po długiej chorobie w wieku lat 68 jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych sowieckich mężów stanu Anatol Łunaczarski b. komisarz ludowy do spraw oświaty, ostatnio poseł sowiecki w Hiszpanji. Zwłoki zmarłego b. sowieckiego ministra oświaty, zostały spalone, a prochy złożono w urnie i przewieziono do Moskwy. W Moskwie rozeszły się pogłoski między kołami politycznemi, a stamtąd przedostały się do pism, że Sowiety mają zaproponować Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej zawarcie porozumienia politycznego i wojskowego czysto obronnego. Jak piszą moskiewskie gazety ambasador Ameryki p. Bullitt, wyjeżdżając do Nowego Jorku, odbył rozmowę ze Stalinem i Woroszyłowem, naczelnikiem sił zbrojnych. Czy jednak taka umowa polityczno wojskowa, dojdzie do skutku nie można dziś przewidzieć, bo bardzo wiele zależy od oso-

bistego zdania w tej sprawie prezydenta Roosevelta.

W Moskwie dnia 29 grudnia odbyło się posiedzenie Centralnego komitetu wykonawczego, będącego rodzajem parlamentu sowieckiego. Na posiedzeniu tem wystąpił z wielką mową Litwinow komisarz do spraw zagranicznych. Na samym początku przemówienia Litwinow ostro zwrócił się przeciwko Niemcom, mówiąc o dojściu do władzy nowych partji, które głoszą hasła nienawiści i wojny pomiędzy narodami, wyznaniami i rasami, oraz wychowujących młodzież w duchu nienawiści. Partje te niby głosząc ideologję walki z socjalizmem i komunizmem, jednak w pierwszym rzędzie dążą do rewizji traktatów pokojowych i zabrać chcą bezsporne ziemie swych sąsiadów, to znaczy nawet takie, o których traktaty pokojowe nic nie wspominają.

Mówiąc o Polsce komisarz Litwinow stwierdził, że w stosunkach z Polską nastąpił poważny postęp ku lepszemu. Zawarcie paktu o wzajemnem nienapadaniu na siebie, i umowy określającej wyraźnie, kogo w razie wojny należy uważać za napastnika, wpłynęło na wzmocnienie wzajemnego zaufania i wzajemnego zrozumienia. Sąsiedzi Polski i ostatnie wypadki w Europie, przekonały nas, że mamy z Polską wspólnotę interesów, wynikającą ze wspólnego niebezpieczeństwa i wspólnych trosk, — zakończył swe przemówienie oklaskiwane przez słuchaczy Litwinow.

W Rumunji padł ofiarą zamachu premier rządu królewskiego dr. Jan Duca, gdy po naradzie z rezydencji królewskiej w Sinaja wracał do Bukaresztu. Premjer rumuński został zabity czterema strzałami na dworcu kolejowym w Sinaja przez mordercę Mikołaja Constantinescu, studenta uniwersytetu bukaresztyńskiego, należącego do partji rumuńskich hitlerowców. Przebieg zamachu opisują pisma w sposób następujący. Premier wracał do Bukaresztu w towarzystwie b. burmistrza stolicy i generalnego sekretarza prezydjum rady ministrów p. Vlahide. Przed zajęciem miejsca w pociągu spostrzegł premjer swojego znajomego stojącego w grupie podróżnych. Podszedł więc do niego i w chwili, gdy wyciągał rękę na powitanie, z tyłu padło 4-ry strzały rewolwerowe i ugodzony kulami w głowę padł dr. Duca na ziemię. W kilka chwil skonał. Morderca strzelając z tyłu, rzucił równocześnie petardę, która wybuchła raniąc lekko b. burmistrza stolicy państwa rumuńskiego, dwu agentów policji i sekretarza Vlahida. Na dworcu zapanowała panika w czasie której morderca chciał zbiedz. Jednak żandarmerja schwytała skrytobójcę i osadziła go w areszcie w Sinaja. Król rumuński Karol, kazał zwłoki zamordowanego przenieść do pałacu królewskiego w Sinaja, a następnie pochować je na koszt państwa w stolicy. Szwagier zamordowanego premjera, który był świadkiem zamachu wtargnął zaraz po aresztowaniu mordercy do miejsca, gdzie zabójcę przytrzymano i strzelił do niego kilkakrotnie. Strzały z powodu ciemności chybiły, raniąc tylko lekko mordercę w ramię. Żandarmerja przeszkodziła dalszym strzałom.

Przesłuchany zamachowiec wydał swoich dwu wspólników, studentów szkoły handlowej swoich kolegów nazwiskiem Belimaci i Caranika. Aresztowano ich i staną wszyscy trzej przed sądem wojskowym w przyszłym tygodniu.

Zapytany, co skłoniło go do zamachu, morderca oświadczył, że zabił premjera Jana Duca, ponieważ był wolnomyślicielem, zaprzedanym według jego zdania zagranicy i wrogiem stronnictwa narodowych socjalistów rumuńskich zwanego „żelazną gwardją" (partja polityczna na wzór hitlerowców zorganizowana), których listę w czasie wyborów do sejmu rumuńskiego rząd premjera Duca unieważnił. W całym kraju nastąpiły masowe aresztowania członków i dowódców „Żelaznej gwardji". Król Karol mianował premjerem generała Angelescu, najstarszego z ministrów, który w gabinecie zamordowanego premjera był ministrem oświaty. W Rumunji ogłoszono stan wojenny. Prezydent Rzeczypospolitej polskiej, oraz premjer Jędrzejewicz i minister spraw zagranicznych Beck, wysłali do króla Rumunji telegramy z wyrazami żalu potępiając ochydny czyn, polityczne go mordercy.

S.

JAK POWSTAŁO WOJSKO POLSKIE

V

Uroczyste zaprzysiężenie Legjonów, które miało mieć miejsce dnia 9 lipca 1917, nie odbyło się, gdyż dowódcy pułków złożyli deklarację odmawiającą przysięgi.

O przymusowej przysiędze w armji ochotniczej nie mogło być mowy. Nie pomogły rozkazy, wezwania, wydane do wojska przez Tymczasową Radę Stanu oraz Komendę Legjonów.

Powody odmowy przysięgi podane przez dowódców pułków, jak brak w rocie przysięgi, ustalenia zależności od zwierzchniej władzy państwowej polskiej, posłuszeństwo przełożonym, któremi byli przeważnie Niemcy pod zwierzchnictwem naczelnem generała gubernatora niemieckiego Beselera, a szczególnie fakt, że przysięgę składać mieli tylko królewiacy, powodując tem rozłam wewnętrzny w Legjonach — dostatecznie były przekonywujące, aby nakłonić większość legjonistów do odmowy przysięgi.

Przysięgę złożyło zaledwie około 900 żołnierzy i to przeważnie nowozaciężnych, nie przepojonych jeszcze ideą Pierwszej Brygady.

Teraz nastąpił ostateczny pogrom polskiego wojska. Mimo zapewnień wydanych w rozkazie dziennym przez Komendę Legjonów, zapewnień celowo inspirowanych przez dowództwo niemieckie, że żołnierze i podoficerowie występujący z szeregów w następstwie niezłożenia przysięgi, otrzymają ubranie cywilne i odesłani zostaną do rodzin. Niemcy podstępnie zamknęli wszystkich w obozach jeńców w Szczypiornie i Benjaminowie.

Komendanta Piłsudskiego z szefem sztabu p. płk. Sosnkowskim aresztowano i osadzono w twierdzy Magdeburskiej w głębi Niemiec.

Z ogólnego rozbicia ocaleli poddani austrjaccy, którzy nie mając wodza i widząc, że t. zw. Wehrmacht stracił charakter wojska polskiego, zaczęli składać podania o przeniesienie do armji austrackiej, aby tam prowadzić pocichu robotę Polskiej Organizacji Wojskowej.

W międzyczasie austrjackie naczelne dowództwo przeniosło tych rozbitków z Królestwa do Przemyśla i okolic, gdzie pod nazwą Polskiego Korpusu Posiłkowego strzeżeni byli przez austrjackie armaty i karabiny maszynowe.

Stan taki długo trwać nie mógł. Nastrój rozkładu szerzył się. Znaczna część, oddziałami całemi nawet, przeniosła się do wojska austrjackiego, przeważnie na front włoski w nadziei nowych możliwości.

Pozostali tylko ci, którzy łudzili się, że nowoutworzona w Warszawie Rada Regencyjna zaopiekuje się niemi, i przywróci do roli wojska polskiego.

Nadzieje te wkrótce się rozwiały, gdy władze austrjackie wysłały resztki Polskiego Korpusu Posiłkowego w liczbie około 400 oficerów i 5000 żołnierzy na front.

Zdawałoby się, że wojska polskiego już niema. Część w wojsku austrjackiem, część wydana na zgubę na froncie bukowińskim, pomieszana z Austrjakami, a część za drutami Szczypiorna i Benjaminowa.

Ale tak nie było. Wyrachowania Piłsudskiego okazały się słuszne. Ciężka dola żołnierza polskiego, przełamała wśród znękanego wojną społeczeństwa, szerzące się coraz więcej po rewolucji rosyjskiej wpływy niemieckie i austrjackie.

Polska Organizacja Wojskowa, w myśl instrukcji udzielonych przez Piłsudskiego przed jego aresztowaniem, zaczęła rozwijać coraz szerszą działalność, gnębiona przez władze niemieckie, przeniosła swoje centrum działania do Austrji.

Z jednej strony Legjoniści, którzy wstąpili do armji austrjackiej zawiązywali tajne związki szerząc dezorganizację w szeregach wrogów, z drugiej zaś strony wyjechali do Rosji wybitni wojskowi i politycy, jak naczelnik P. O. W. generał Rydz-Śmigły, Sokolnicki, Wieniawa-Długoszewski, Strug, których zadaniem było nawiązać stosunki dyplomatyczne i wojskowe z państwami ententy.

Podczas tego, do P.K.P. pozostałości z dawnej drugiej brygady dotarły wieści o zawarciu pokoju z Rosją w Brześciu. Trudno, wprost opisać co się działo w tych oddziałach.

L. O-ski.

Z FRONTU MORSKIEGO

Z życia Ligi Morkiej i Kolonjalnej

Wchodzący w życie nowy statut L.M.K. powołuje do życia nową jednostkę organizacyjną w postaci Obwodów Powiatowych podobnie, jak to miało miejsce w organizacjach innych, obejmujących swem działaniem całą Rzeczpospolitą.

W myśl tego postanowienia Okręg Radomski powołał w dniach ostatnich 2 Obwody Powiatowe: jeden we Włoszczowie z p. Starostą Kurczem, oraz w Opocznie z p. Inspektorem Sam. Pow. Stanisławem Zbiegiem na czele.

Zapoczątkowana akcja w rezultacie, prawdopodobnie w niedługim czasie, da organizację Województwa Kieleckiego, opartą na najbardziej do życia przystosowanych ogniwach administracyjnych — powiatach.

Ruch w porcie gdyńskim

W czasie od 23 do 27 b. m. do portu gdyńskiego weszły: drobnica, maszyny, banany, złom, owoce, figi, wełna i fosforyty. Wyszedł zaś na morze węgiel, drobnica, drzewo, jaja, koks i makuchy.

Zarybianie węgorzem polskich wód

Wielkopolskie i pomorskie Towarzystwo rybackie w Bydgoszczy, wzorem lat ubiegłych, przystępuje do akcji zarybiania węgorzem wód polskich. Dzięki kilkuletniej praktyce i udoskonaleniom, zarybek węgorza może być dostarczonym nawet do najodleglejszych punktów w stanie zupełnie dobrym. Cena narybku za 1 kg. (około 4 000 sztuk) wynosi loco punkt rozdzielczy w Bydgoszczy przy zamówieniach do 1 kg. — 58 zł., ponad 1 kg. 54 zł. Zamówienia przyjmuje się tylko do 15 lutego 1934 roku. Po wszelkie informacje i po blankiety zamówieniowe należy zgłaszać się pod adresem: Wielkopolskie i Pomorskie Tow. rybackie w Bydgoszczy, ul. Zygm. Augusta Nr. 4, dołączając znaczek pocztowy 30 gr. na koszta biurowe.

Czy istnieje wąż morski

Tajemniczy potwór pojawił się rzekomo w pobliżu miejscowości Inverness w Szkocji w wąskim fiordzie t. zw. Loch Ness, połączonym za pośrednictwem krótkiej rzeki Ness z Morzem Północnem. Ukazanie się tego dziwnego „smoka" wodnego, wznowiło dawny spór o istnienie węża morskiego.

Uczeni nowocześni przestali już uważać węża morskiego za wytwór fantazji. Bezwzględnie wiarygodne opisy rozmaitych żeglarzy, którzy obserwowali dziwnego potwora na rozmaitych morzach świata obaliły niewiarę zoologów, uważających opowieści o wężu morskim za wierutne bajki. Jednakże mimo wszystko nie dawano wiary w istnienie węża jako osobnego, nieznanego dotąd gatunku zwierzęcego; przypuszczano raczej, że obserwacje żeglarzy odnosiły się do rzadko spotykanych odmian olbrzymich głowonogów, których potworne, splątane ze sobą ramiona wynurzające się z fal morskich brano za cielsko ogromnego węża.

Obecnie zabrał się do tej sprawy specjalista od węża morskiego por. R. T. Gould, który w r. 1930 wydał obszerną pracę p. t. „Sprawa węża morskiego". W pracy tej zebrał on bardzo wiele wypadków, w których zanotowano ukazanie się dziwnego potwora w różnych częściach świata.

Specjalista od węża morskiego wyruszył specjalnie do Loch Ness i zbadał dokładnie wszystkie odnogi tego wydłużonego fiordu. Solidny Anglik wypytywał się wszystkich świadków, przeprowadzając drobiazgowe śledztwo wśród 51 osób. Z tych wszystkich zeznań wynika jasno, że istotnie w Loch Ness pojawił się jakowyś potwór, który przypominał swoim typem stworzenia przedhistoryczne.

Stworzenie to obserwował nauczyciel Russel z wioski leżącej nad brzegiem Loch Ness w przeciągu 12 minut. Ponieważ pogoda była jasna, mógł on wyraźnie odróżnić stworzenie przypominające węża o ciemnej szyi podnoszącej się nad poziom morza. Tego samego dnia widziano owo stworzenie o typie „przedhistorycznym" o kilkanaście mil morskich dalej.

Por. Gould przypomina, że pojawienie się takiego potwora zanotowano w r. 1848 z pokładu okrętu angielskiego „Dedalus", w r. 1872 w Loch Hourn, w r. 1893 w Loch Alsh, w r. 1905 z pokładu okrętu „Walhalla" a r. 1917 z pokładu okrętu „Hilary". Istnieje cały szereg rysunków przedstawiających owego węża morskiego, przyczem najdokładniejszy jest rysunek z dnia 17 listopada 1933 dokonany przez wspomnianego już nauczyciela Russella. Dwie młode nauczycielki z wiosek nad wspomnianym Loch Ness (Miss Hamilton i Mrs. Rattrey) wykonały również przed paru tygodniami szkic owego tajemniczego potwora, który posuwał się nad powierzchnią morza.

Artykuł por. Goulda zamieszczony został jako artykuł fachowy w tak poważnem piśmie, jak londyński „Times".

Już sam ten fakt świadczy, że kwestja nie jest taka bagatelna, jakby się zdawało. Być może, że ów wąż morski, który stał się przedmiotem pośmiewiska i poprostu klasycznem określeniem nieprawdopodobieństwa, nie jest takim fantastycznym, jakby się zdawało. Fakty zebrane przez por. Goulda są w każdym razie zastanawiające.

Szkoda tylko, że wszyscy ci, którzy oglądali potwora w Loch Ness nie mieli przy sobie aparatów fotograficznych, coby w wielkiej mierze umocniło ich obserwacje. Jeżeli wąż morski okaże się nie wymysłem, ale faktem, to prasa światowa będzie miała wielki powód do radości. Dotychczas bowiem wyśmiewano się z gazet, iż w epoce tak zw. „ogórków", czy kanikuły, wyciąga rozmaite nieprawdopodobne historje o wężu morskim. Dziś okazuje się, że temi nieprawdopodobnemi historjami zajmuje się najpoważniejsze pismo świata — „Times" i oto w sezonie bynajmniej nie ogórkowym.

* * *

Najświeższe dzienniki angielskie donoszą, że w ostatnich dniach potwór z Loch Ness został zaobserwowany przez sześć osób mieszkających w Strome, osiedlu położonem tuż nad fjordem.

Osoby owe zeznają, iż widziały tajemnicze stworzenie, płynące bardzo szybko, przyczem długość potwora wynosiła około 10 m. Przez kilka minut ciało potwora pozostawało nad powierzchnią wody. Zdjęto cały szereg fotografij, jednakże odległość była tak wielka, że niewiadomo, czy zdjęcia te wykażą właściwe proporcje i rozmiary potwora.

Narazie nad Loch Ness spaceruje policja, która ma na celu zapobiec ewentualnemu zastrzeleniu czy zabiciu potwora.

* * *

Nad jezioro, wyjechała specjalna ekspedycja, która śledzi kryjówkę węża morskiego. Na czele tej ekspedycji stoi N. A. Wetherell, specjalista od łowów na grubego zwierza. On to oświadczył przedstawicielom prasy, iż znalazł kryjówkę owego zwierza. Kryjówka ta wykazuje, iż zwierze jest amfibją czyli stworzeniem ziemnowodnem. Liczy ono prawdopodobnie 7 metrów długości i jest czworonożne. Zaopatrzone jest w pazury, których wyraźne odciski znalazł podobno badacz angielski.

Ten sam badacz jest zdania, iż nieznane stworzenie oddycha jak hipopotam albo krokodyl t. j. zapomocą wynurzenia jednego nozdrza z wody.

Wetherell odbywa codziennie wyprawę motorówką wzdłuż wybrzeża w nadziei spotkania potwora. Jest on przekonany, że zwierzę to istnieje i, że nie jest wymysłem fantazji.

Jak donoszą z Londynu, jezioro Loch Ness stało się celem wędrówek świątecznych. Napływ gości był tak liczny, że hotelarze i restauratorzy nie pamiętają podobnie dużych zarobków, jak obecnie. Jezioro było nocą oświetlone reflektorami. Na brzegach tłumy publiczności wypatrywały pojawienia się potwora.

Czy jesteś członkiem L. M. i K.?

ŻYCIE GOSPODARCZE

Z Kieleckiej Izby Rolniczej

W dniu 22 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Kozłowskiego posiedzenie Zarządu Izby.

Poza sprawami biurowemi i innemi drobnemi kwestjami, przedmiot obrad Zarządu stanowiły prace nad preliminarzem budżetowym Izby na okres budżetowy 1934/35. Poszczególne działy preliminarza stanowić będą w ciągu stycznia obecnego roku przedmiot rozważań komisyj fachowych oraz Zarządu, poczem preliminarz wniesiony zostanie z końcem miesiąca na Komisję Finansowo-Budżetową.

Po zreferowaniu przez Dyr. Slaskiego globalnych pozycyj preliminarza, wywiązała się ogólna dyskusja w której zabierali głos wszyscy obecni, a w wyniku której Zarząd ustalił szereg wytycznych dla dalszych prac nad preliminarzem.

W szczególności postanowiono wstawić do budżetu dotację na agrononów powiatowych, w ramach łącznej pozycji budżetowej ok. 30000 zł. jako udziału Izby w kosztach utrzymania pow. agronomów, przeczem dotacja ta wprowadzona zostałaby tytułem próby.

Dla umożliwienia kończącym studja rolnicze słuchaczom odbywania praktyk rolniczych, jak również celem wyszkolenia nowej kadry pracowników rolniczo-społecznych, Zarząd postanowił przyjmować po paru praktykantów instruktorskich rocznie, preliminując na ten cel odnośną kwotę w budżecie, zastrzegając sobie równocześnie decyzję ostateczną co do praktykantów ilości, rozmieszczenia w terenie i wysokości uposażenia.

W dalszym ciągu obrad Zarząd rozpatrywał sprawę powołania specjalnego pracownika dla spraw społecznych i oświatowych, który stanowiłby łącznik pomiędzy dobrowolnemi organizacjami, rolniczemi a Izbą, oraz śledziłby prace przeprowadzane w terenie, w związku z czem Zarząd uznał za konieczne stworzenie odnośnego etatu przy Izbie.

Ponadto Zarząd zajmował się kwestją wysokości kwoty przeznaczonej na nagrody na pokazach i konkursach, sprawą ustalenia norm dla diet członków komisyj zamieszkałych poza obrębem okręgu Izby, którzy przyjeżdzają na zebrania komisyjne, wreszcie dokonał wyboru kandydatów na członków Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej oraz ich zastępców, których Izba przedstawić ma Urzędowi Wojewódzkiemu.

Datę następnego posiedzenia Zarządu ustalono na dzień 8.I 1934 r., a to w związku z dalszemi szczegółowemi pracami nad budżetem.

Kto może być członkiem samorządu miejskiego?

Ogłoszone zostało drugie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w sprawie wykonania ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego. W przepisach, dotyczących obszaru całego Państwa z wyjątkiem wojew. śląskiego, powiedziano, że nowoobrany zarząd gminy jest ukonstytuowany, gdy obsadzone jest stanowisko przełożonego i wybrany jest skład zarządu.

Do wydziału powiatowego może być wybrany każdy obywatel polski bez różnicy płci, który ukończył 30 lat życia i mieszka od roku na obszarze danego powiatowego Związku samorządowego, włada językiem polskim w słowie i piśmie oraz posiada przygotowanie praktyczne. (Warunkowi przygotowania praktycznego odpowiada każdy, kto co najmniej przez 3 lata sprawował mandat członka organu ustrojowego jakiegokolwiek Związku samorządowego, bądź też mandat posła lub senatora. Warunkowi temu odpowiadają również osoby, które conajmniej przez 3 lata pozostawały w zarządach lub radach: Komun. Kasy Oszczędn., Izby Rolniczej, Rzemieślniczej, lub przemysłowo-handlowej, Instytucji ubezpieczeń społecznych, innych instytucyj publiczno-prawnych, spółdzielni lub czynnych stowarzyszeń o celach kulturalno oświatowych lub samopomocy gospodarczej. Warunkowi temu odpowiadają ponadto osoby, które posiadają pełne kwalifikacje na stanowisko zawodowego wójta lub zawodowego burmistrza, bądź wykażą się conajmniej 3 letnią pracą na stanowisku sędziowskiem lub prokuratorskiem, albo na stanowisku urzędnika państwowej I. lub II. kategorji.

Postanowienia te nie odnoszą się do tymczasowych przełożonych gmin, tymczasowych ich zastępców oraz do osób, powołanych w drodze nominacji do tymczasowych zarządów gmin. Członkowie organów ustrojowych nie mogą wchodzić z danym Związkiem samorządowym w stosunki prawne w charakterze kontrahenta.

Rozporządzenie przewiduje egzaminy praktyczne z następujących przedmiotów: konstytucji, przepisów o orgranizacjach w zakresie działania władz rządowych, z prawa administracyjnego czyli skarbowości publicznej, prawa budżetowego, rachunkowości, komunalnej biurowości, z prawa karnego, cywilnego. Egzamin odbywa się przed wojewódzką komisją egzaminacyjną, powołaną na okres 5-ciu lat przez ministra spraw wewn. Egzamin praktyczny dla kandy-

Kolendy

ROZWAŻANIA POŚWIĄTECZNE

Popłyńmy w okresie poświątecznym na fali myśli, wyobrażeń, wspomnień i marzeń, a jeżeli nam smutno, to sięgnijmy do kantyczek z kolendami, przebiegnijmy wzrokiem setki naszych pieśni poważnych, podniosłych i rzewnych, lub znów wesołych, radosnych, a nawet skocznych.

„Bóg się rodzi — moc truchleje,
Pan niebiosów — obnażony,
Ogień krzepnie — blask ciemnieje,
Ma granice — nieskończony:
Wzgardzony — okryty chwałą...“

mówi polska kolenda, z polskiego serca i umysłu wysnuta przed 200 laty, wobec tego cudu, że „Bóg porzucił szczęście swoje, wszedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje“, a „jako Pan chwały wielkiej, uniżył się z wysokiej, pałacu kosztownego żadnego nie miał zbudowanego — Pan wszego stworzenia“.

W innem miejscu polska twórczość poetycka, prosta i szczera, a piękna woła:

„Zbawicielu drogi, takżeś to ubogi,
Opuściłeś śliczne niebo, obrałeś barłogi.
Czyżeś nie mógł sobie, w największej ozdobie,
Obrać pałacu drogiego, nie w tym leżeć żłobie“?

Toć pierwszą naukę demokracji z tych słów można niecić w naród, że to też inna ludowa kolenda z przekonaniem głosi:

„Cieszmy się i pod niebiosy, wznośmy razem miłe głosy,
Bo wesoła dziś nowina, czysta Panna rodzi Syna.
Bijcie w kotły, w trąby grajcie,
A Jezusa przywitajcie — Nowonarodzonego“.

Lud biedny, pastuszkowie cieszą się, oni pierwsi Boga biegną oglądać, przepraszam, bo kolenda mówi trochę inaczej:

„Poznał ci to wół i osieł,
Iż to był niebieski Poseł;
Wesoła nowina...“

Nim pobiegli pastuszkowie, to pytali: „co za pałac miał, gdzie gospodą stał? — usłyszeli, że „szopa bydłu przyzwoita i to jeszcze źle pokryta, pałacem była“, a na ponowne pytanie: „Co za obicie miało to Dziecię — słyszymy logiczną i konsekwentną odpowiedź, która zupełnie stanowczo przekonywuje o umiłowaniu przez Bożego Syna ubóstwa, bo — „wisząc z pod strzech pajęczyna, Boga i Marji Syna, obiciem była“.

Nie dziwota, że nie w takich okolicznościach i warunkach wielu wyobrażało sobie Boskie Narodzenie, bo jakżeż:

„Któż to słyszał takie dziwy,
Tyś człowiek i Bóg prawdziwy,
Ty łączysz w Boskiej Osobie,
Dwie natury różne sobie...“

„Tyś świat stworzył, a świat ciebie nie poznał, mając wśród siebie, idziesz dla jego zbawienia, a on ci odmawia

datów na prezydenta miasta i wiceprezydentów m. Warszawy, odbywa się przed ministerjalną komisją egzaminacyjną. Egzamin złożony z wynikiem ujemnym, nie może być w okresie próbnej służby powtórzony. Od decyzji odmawiającej zatwierdzenia wyborów przełożonego gminy wzgl. jego zastępcy, mogą zainteresowani w gminach wiejskich i miastach wnieść za pośrednictwem przewodniczącego kolegjum wyborczego, zgodnie z przepisami rozporządzenia Prezydenta o postępowaniu administracyjnem, odwołanie do władzy bezpośrddnio wyższej, która rozstrzyga ostatecznie.

Prawo do stałego uposażenia służbowego przez czas sprawowania mandatu, tytułem wynagrodzenia za wykonywanie obowiązków służbowych, przysługuje każdemu wójtowi i burmistrzowi, zawodowemu wice burmistrzowi, prezydentowi miasta i wiceprezydentowi. Rady miejskie obowiązane są uposażenie burmistrza, prezydentów miast i wiceprezydentów oraz zawodowych burmistrzów ustalić przed dokonaniem ich wyboru. Podwójci, niezawodowi burmistrze oraz ławnicy w gminach wiejskich i w miastach nie mają prawa do uposażenia. Przyznanie odszkodowania za wykonanie prac z zakresu czynności zarządu gminy oraz za udział w posiedzeniach kolegjum zarządu zależne jest: a) od posiadania przez gminę na te cele środków finansowych i preliminowania odpowiednich kredytów w budżecie gminy, b) od zgłoszenia żądania zainteresowanego członka zarządu gminy i udowodnienia znacznego uszczerbku w zarobkach w głównym zawodzie poniesionego wskutek udziału w pracach zarządu.

Polska drugim producentem ziemniaków na świecie

Międzynarodowy Instytut rolniczy w Rzymie oblicza tegoroczną produkcję ziemniaków na 1.363 miljonów kwintali, podczas gdy produkcja zeszłoroczna wynosiła 1.478 miljonów kwintali.

Obliczenia tegoroczne nie odbiegają zbytnio od przeciętnej produkcji z lat 1927-31, którą ustalono na 1.371 miljonów kwintali.

Produkcja Polski wyniosła w roku bieżącym 282 miljonów kwintali t. j. mniej o 17 milj. kwintali, niż w roku ubiegłym. Polska jest nadal drugim co do wielkości światowym producentem ziemniaków po Niemczech, których produkcja w roku bieżącym wyniosła 430 miljonów kwintali.

Jak będzie się odbywać sprzedaż soli przemysłowej i bydlęcej?

W myśl rozporządzenia min. skarbu, obowiązującego od 1 stycznia 1934, sól przemysłowa skażona środkiem ogólnego skażenia, może być sprzedawana każdemu przedsiębiorcy, który przedstawi zaświadczenie władzy przemysłowej, iż dla danego przedsiębiorstwa potrzebna jest sól dla celów przemysłowych. Natomiast sól przemysłowa skażona środkami szczególnego skażenia oraz sól nieskażona po cenie soli przemysłowej, może być sprzedawana tylko osobom, które uzyskają odpowiednie zezwolenie urzędu skarbowego akcyz i monopoli państwowych.

Sól nieskażona po cenach soli dla celów przemysłowych sprzedawać będą tylko zakłady i przedsiębiorstwa polskiego monopolu solnego. Sól przemysłową skażoną oraz sól bydlęcą w bryłach oprócz zakładów monopolu sprzedawać będą tylko hurtownie soli. Sól bydlęcą skażoną oprócz zakładów monopolu i hurtowni sprzedawać mogą i inne osoby.

Hurtownicy obowiązani są przechowywać przez 2 lata zezwolenia, względnie zaświadczenia, na podstawie których dokonana została sprzedaż soli przemysłowej wzgl. soli bydlęcej.

Zjednoczenie Polskiego Przemysłu Rybnego

W tych dniach utworzona została nowa organizacja handlowa pod nazwą: „Zjednoczenie Polskiego Przemysłu Rybnego", spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Katowicach.

Celem nowej organizacji jest sprzedaż przetworów rybnych z fabryk udziałowców Spółki, magazynowanie i transportowanie surowca rybnego i gotowych produktów oraz zakupy surowca rybnego i gotowych produktów oraz zakupy surowca rybnego przeznaczone dla udziałowców Spółki. Organami Spółki są: Zarząd, Rada Nadzorcza i Walne Zebranie. Zarząd stanowią 2 zarządcy panowie: Karol Brzoza i dyrektor Emanuel Klein oraz delegat Rady p. Leonard Kuntze, dyrektor Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego. Na prezesa Rady Nadzorczej wybrany został konsul Stanisław Beszczyński, prezes Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego.

Jednocześnie udziałowcy Zjednoczenia zawarli umowę w sprawie ścisłego porozumienia (syndykatu), celem osiągnięcia lepszych wyników gospodarczych w drodze prowadzenia sprzedaży wyrobów uczestników na wspólny rachunek, w drodze ujednostajnienia cen i warunków sprzedaży przez racjonalny podział produkcji oraz wspólny zakup, umożliwiający potanienie surowca i gotowego produktu.

Tym sposobem, pod wpływem coraz bardziej pogarszających się warunków, w jakich pracuje ta gałęź przemysłu,

---

schronienia. Zato u świata ubogich, ale w oczach Twoich drogich pastuszków, którzy czuwali, wzywasz, by Cię przywitali. O szczęśliwi pastuszkowie, któż radość waszą wypowie, czego Ojcowie żądali, wyście pierwsi oglądali"..

Wogóle przewrotu w pojęciach umysłowych świata ówczesnego przed 19 wiekami Boże Narodzenie dokonało, bo „śliczna Panienka Jezusa zrodziła, w stajni powiwszy, siankiem go okryła.. O siano, siano, siano kwiecie drogi, gdy się na tobie kładzie Bóg ubogi".

Wobec tego, sądzę, że wszyscy rolnicy razem ze mną donośnym chórem zaśpiewają:

„W ostatku i my pójdziemy też do Pana,
A po kolendzie nieśmy wiązkę siana:
O siano, siano, przyjmij od nas Panie,
A nam za siano daj w niebie mieszkanie".

Nie wiem, czy wtedy był kryzys gospodarczy, ale wszyscy wiemy, że teraz jest, a mimo to każdy z nas, rolników, ma jednak z czem pośpieszyć do Dzieciątka, a uczy go o tem wyraźnie powyżej przytoczona kolenda.

Ptactwo w kolendach bierze radosny udział w objawach szczęścia z Bożego Narodzenia:

„Słowik zaczyna dyszkantem,
Szczygieł mu dobiera altem,
Szpak tenorem krzyknie czasem,
A gołąbek gruchnie basem"...

Ludzie-pasterze jednak mają chwilowe zmartwienie: „Z czemże się tam pokażemy, my pastuszęta, gdy nie mamy nic godnego, my niebożęta? Torby próżne, w nich ni sera nie masz, ni chleba dla Panięcia, zesłanego nam wszystkim z nieba... Lecz niedługo biadają, gdyż słusznie decydują: „serca naszego mu nie żałujmy, niem Dziecię po kolendzie dziś udarujmy".

Ale byli i zaradniejsi. Jeden z pastuszków mówi: „alem ich po trochu wziął za czuprynę, by wstali przywitać Boga Dziecinę". „Kazimierz, bowiem, wszystko słyszał, bo na słomie w budzie dyszał, ale im od strachu nie chciał powiedzieć, na Wacka wskazywał, ten musi wiedzieć"... Wyjaśnienie otrzymali od Anioła:

Zwiastuję wesołe lata,
Że się wam Zbawiciel świata
W Betlejem narodził, tak sławnem mieście,
Więc jego czemprędzej przywitać bieżcie".
„Niech weźmie Stasiek fujarę,
A Symek gołąbków parę;
A Maciek będzie stał u drzwi z obuchem,
Bo się tam nie zmieści ze swym wielkim brzuchem".

W szopie wesołość ich ogarnęła i radość w miejsce poprzedniego strachu: „Stach do brony wiązał strony, Sobek skakał, jak sparzony — jam dobył fujary, a Kuba rogu, graliśmy co żywo na chwałę Bogu—Jacek chudy zagrał w dudy, a my w taniec koło budy".

Byli jeszcze weselsi, bo „poustawiali się w szyki, i wzięli się do muzyki, Stach najpierwszy na swym rogu, rozpoczął rżnąć chwałę Bogu, nuż w swe dudy, Walek chudy, Wit w multanki, Jacek w organki, Banach w parze na fujarze, Bartek z Senką na bębenku, Kopet kraje w szałamaje, Wach na lirze rzeźko gmyrze, Jacek Krupa w dromle chrupa, Jarosz bzdurzy na bandurzy, Sobek sobie w kobzę skrobie,

oraz dzięki inicjatywie i staraniom konsula Stanisława Beszczyńskiego, doszło po przeszło półtorarocznych rokowaniach do konsolidacji przemysłu przetworów rybnych w Polsce, co ze względu na dobro zarówno producentów jak i konsumentów uważać należy za objaw dodatni, gdyż nowopowstała organizacja z jednej strony przyczyni się niewątpliwie do uzdrowienia panujących dotychczas nieuregulowanych stosunków w przemyśle przetworów rybnych, z drugiej zaś będzie w możności dać konsumentowi produkt pierwszorzędnej jakości po przystępnej cenie.

Zaznaczyć warto, że w myśl wspomnianych umów, Spółka zobowiązała się w swej polityce handlowej dążyć do tego, aby cały import surowca rybnego odbywał się wyłącznie przez Gdynię, oraz by przez rozwój rybołóstwa, względnie własne urządzenia rybackie i portowe, o ile możności zapotrzebowanie zaspakajać ze źródeł krajowych, względnie z połowu morskiego i przybrzeżnego, dokonywanego przez firmy krajowe.

Ceny w Radomiu

Co płacono za produkty rolnicze na targu dnia 4.I

Zboże i pasza za 100 klg

Pszenica--18.00—18,25 żyto--12.50- 13, jęczmień 11-11.50, owies-10.50-11.50, gryka (tatarka)-19.00 siano I gatunek — 7, słoma w snopkach — 5, słoma targana — 3, otręby żytnie — 8, otręby pszenne—9—10, sieczka—6, koniczyna-9,

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 200—280 zł. za sztukę,
" II " 180—220 zł. "
" III " 100—150 zł. "
Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 75 gr., II gat klg. 70 gr.

Ceny zboża w Warszawie

Żyto 1 standard zł. 15—15.25, żyto 2 standard 14.75, Pszenica czerwona jara szklista zł.21,Pszenica jednolita 20,00—20,50 Pszenica zbierana zł. 21—21,25, Owies jednolity zł. 12,50 13.00, Owies zbierany zł. 11,50—12. Jęczmień na kaszę zł. 14—16,00, Gryka zł. 20—21, Proso zł. 21, Groch polny z workiem zł. 22—24, Groch „Victorja" z workiem zł 26—30, Wyka zł. 14-15 Peluszka zł 11.50—12, Seradela podwójnie czyszczona zł 11 — 12, Łubin niebieski zł. 9 — 10, Łubin żółty 11—12, Rzepak zimowy zł. 39—41 Siemię lnane bazisz zł. 45 - 48. Koniczyna czerwona surowa bez kanianki 120—140, Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent zł.150—170, Koniczyna biała surowa zł 80—110. Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. zł. 110—130, Mąka pszenna gat. luksusowej 65 proc. zł. 35 — 38, Mąka pszenna gat 1 nowa zł. 32—36,

GOSPODARSTWO



Inwentarz żywy

W zimę zamiast zielonek przychodzą okopowizny. Jednakże okopowizny, pomimo soczystości nie mogą zastąpić paszy zielonej, gdyż zbyt mało zawierają białka, które należy koniecznie dodawać pod postacią pasz treściwych. Zamiast stosowania pasz kupnych, jak otręby i makuchy, oszczędny gospodarz nie zapomina o treściwych paszach produkowanych we własnem gospodarstwie, a do takich zaliczamy: bobik, peluszkę itp. W gospodarstwach na suchych piaskach, gdzie łubin bywa jedyną rośliną groszkową, należałoby go przy żywieniu stosować Ze względu na gorycz, która mogłaby wywołać zatrucie inwentarza, łubin należy odgoryczać. Wymaga to zachodów, lecz kto raz się do tego weźmie, a przekona się, ile tu oszczędności przy żywieniu, ten niewątpliwie nie zaniecha łubinu jako karmy. W ostatnich czasach w doznańskiem w Rogalinie wyprodukowano łubin z b. niewielką zawartością goryczki — tak, że w niedalekiej przyszłości prawdopodobnie łubin ten się mocno rozpowszechni.

Spasając okopowizny, zaczynamy od trudniejszych do przechowania i to nietylko co do gatanku, ale bierzemy pod uwagę i to, na jakiej ziemi rosły. Z wilgotnych miejsc, lub z późnych siewów, należy okopowizny spasać wcześniej, a na ostatku dobrze dojrzałe z miejsc wzgórzystych. Z pasz siennych spasamy w początku zezonu mniej smakowite, a lepsze pozostawiamy na czas przedwiośnia. Pozatem odmiany np. buraków bardziej wodniste — jak Ekendorfy — spasamy wcześniej, a półcukrowe, lub Mamut pod wiosnę. To też dobrze byłoby, siejąc buraki, mieć na polu dwie odmiany, mniej i więcej wodniste.

Obora winna być utrzymana schludnie, krowy czyszczone wiechciem i szczotką, okna nie zaropiałe — bo i oprzęt na ślepo nie da się porządnie wykonać, a co najważniejsze, że w ciemnościach rozwijają się obficie zarazki chorobotwórcze, psujące mleko, szkodliwe dla zdrowia. W ostatnich czasach wyszło rozporządzenie dotyczące czystości przy udoju i przy przewozie mleka tak, że rolnicy, którzy jeszcze mało dbają o przestrzeganie schludnego obchodzenia się z nabiałem, niech to wezmą pod uwagę, bowiem za nie przestrzeganie czystości grożą różne kary. Powietrza nie powinno się żałować zwierzętom, oprócz przewietrzania obory powinno się krowy codziennie wypuszczać na dwór, z wyjątkiem dni bardzo przykrych, kiedy trwają wichry, czy też słoty dojmujące

Cielęta urodzone zimą są do chowu najlepsze, lecz o tyle, o ile na dłuższy okres czasu przed ocieleniem pamięta się o matkach i dobrze się je karmi.

Wojtek ryczy na basicy, Wawrzko mały tnie w cymbały, Knapik wali na regali,"... nie sposób wyliczyć wszystkich, a zwróćcie uwagę, Czytelnicy, że instrumenty przeważnie były kryzysowe: Stasiek z Dębni w kotły bębni, Fabijanek trąbi... w dzbanek"...

Lud, jak umiał, tak czcił Dzieciątko, bo: „Bóg się na świat rodzi, witać się Go godzi, pójdziemy do niego z darami: weź Kuba indyka, ty Wojtku cielę, ja Mu poduszeczkę z puchu uścielę, Grześko zagra w dudki, by skakał malutki, wraz z nami"... stojąc pod ścianą, powyjmowano, co z sobą przynieśli dla Pana:

Dał Wojtek cielę, Stach jaj kobielę,
Mikołaj i Szymon barana,
Grześko obwarzanki, Kuba dzban śmietanki,
Przy tem jaj świeżych dwie kopy,
Tylko Maciek musiał stać u drzwi z obuchem, bo:

A był tam i rodak autora niniejszego artykułu: „Podlasianin niesie gąskę, siana wiązkę także dla Jezusa, którego jego dusza z całego serca miłuje, więc też nigdy nie żałuje dać Jemu tego".

Wogóle ruch i ożywienie zapanowało wśród pastuszków po chwilowej konsternacji, „biegł Wojtek bez portek, po śniegu, po grudzie, śmieją się ha, ha, ha, ludzie", a dlaczego? bo „koza się zbrykała, powróz mu urwała".

„Na niczem nam nie zbywało,
Z szopy nam się iść nie chciało;
Aleśmy ustąpić wprędce musieli,
Gdyśmy trzech monarchów jadąc ujrzeli".

Trudno, trzech ich tylko z całej kuli ziemskiej przyszło z pokłonem, bo najbliższy Betlejemu jęczał ze strachu przed królewstwem Bożem na ziemi:

„Ach biada, biada mnie Herodowi,
Utrapionemu wielce królowi
Żem ja takiemu czasowi złemu
Popadł kłopotowi".

Lud się weseli, ptactwo, zwierzęta i natura czci Syna Bożego — tylko monarcha biaduje...

A my?

„I mybyśmy tam bieżeli, gdybyśmy drogę wiedzieli...
...Do Betlejem prosto bieżcie, ale czyste serce nieście,
Bo ten Pan czysty sam szanuje
Takowych sług nowych przyjmuje".

* * *

Wieś polska chętnie, uroczyście i radośnie czci święto Bożego narodzenia w rozmaitej postaci: modlitwą, obchodami, choinką i godziwą rozrywką:

„Na to Boże Narodzenie
Wesel się wszystko stworzenie.
I my się dzisiaj weselmy,
Wypijmy po szklance pełnej".

Ale czego?—O tem powinny pomyśleć Koła Gospodyń Wiejskich—byle było w miarę, bo kolenda mówi, że „Matka zaś Jego, gdy to ujrzała, oblubieńcowi dogodzić chciała, prosiła swego Syna, by uczynił z wody wina — w Kanie Galilejskiej... wnet prawdziwego Boga poznali, gdy zamiast wody, wino czerpali. Pan Jezus, chcąc tem uszlachetnić gody, kazał nanosić dostatkiem... wody".

Więc z otuchą wstępujmy w Nowy Rok. *A. N.*

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

Z SEJMU i SENATU

Około 30 nowych ustaw wnosi rząd do Sejmu

Dowiadujemy się, że rząd ma wnieść do Sejmu jeszcze około 30 projektów ustawodawczych, które uchwalone być mają w ciągu bieżącej sesji sejmowej.

Wśród tych projektów znajduje się m. in. projekt ustawy o pielęgniarstwie, projekt ustawy o ochronie przyrody, o hodowli koni, projekt ustawy o zwalczaniu nierządu, nowela do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Izbach przemysłowo-handlowych oraz szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych dotyczących międzynarodowych porozumień celnych i konwencji handlowych.

Doraźna pomoc państwa dla ludności Kresów Wschodnich

Rada ministrów na ostatniem przedświątecznem posiedzeniu uchwaliła na wniosek ministra opieki społecznej oddać do dyspozycji Funduszu Pracy większą ilość żyta z zapasów państwowych dla rozdziału jej pomiędzy głodującą ludność wiejską na kresach wschodnich. Położenie ludności wiejskiej na kresach wschodnich wskutek częściowego nieurodzaju zbóż chlebowych i częściowo wskutek klęsk żywiołowych jest obecnie bardzo przykre.

Ludność korzystająca z akcji będzie wzamian dociągnięta do świadczeń na rzecz Funduszu Pracy w granicach możliwości lokalnych.

MOWA OJCA ŚW. z okazji Bożego Narodzenia

W odpowiedzi na życzenia świąteczne, złożone Ojcu Św. przez kolegjum kardynalskie i prałaturę rzymską z okazji świąt Bożego Narodzenia, Ojciec Św. wygłosił dłuższe przemówienie.

Przechodząc do całokształtu sytuacji światowej, przedstawiającej się, jako splot sprzeciwieństw i pokrzyżowanych interesów, Ojciec Św. zacytował odpowiedź Napoleona I, że do wojny potrzeba pieniędzy, pieniędzy i pieniędzy. Taksamo Ojciec Św. ma jedno słowo jedyne w odpowiedzi na pytanie, co należy czynić, aby przeciwdziałać temu co się dzieje obecnie: trzeba się modlić, modlić i modlić. Ojciec Św. tyle tylko chce światu powiedzieć, gdyż wydaje Mu się, iż nazbyt wiele zbytecznych słów ludzie wyrzekli ostatnio.

Największa w świecie katastrofa kolejowa we Francji

Swięta Bożego Narodzenia i dni następne upłynęły w Paryżu i całej Francji pod znakiem żałoby z powodu niebywałej katastrofy kolejowej w Lagny koło Gargza, która pociągnęła za sobą zgórą 500 ofiar, w czem 203 zabitych i zgórą 300 rannych.

Prasa całego świata poświęca tej katastrofie wiele miejsca, opisując szczegółowo zarówno przebieg katastrofy, jak i wyniki toczącego się śledztwa.

Bezpośrednią przyczyną katastrofy, jak ustalono dotąd, było spóźnienie pociągu pośpiesznego Paryż—Strasburg o 5 minut, a ponadto mgła.

Maszynista tego pociągu nie widząc żadnego sygnału ostrzegawczego, jechał pełnym pędem z szybkością 100 km. na godzinę.

Zderzenie z expressem Paryż—Nancy, stojącym przed stacją, musiało mieć przy tak wielkiej szybkości katastrofalne następstwa.

Oba pociągi zostały całkowicie zdruzgotane, a z większości wagonów pozostały tylko kupy pogiętego i poplątanego żelastwa.

Akcją ratunkową, którą utrudniała niezwykła mgła, podjęła natychmiast ludność pobliskich miasteczek. Nad wydobyciem zwłok zabitych pracowano w ciągu 2-ch dni.

Rannych przewożono w niezwykle trudnych warunkach o 30 km. do szpitali w Lagny i w Paryżu. Zwłoki zabitych umieszczono w sali, na dworcu Wschodnim w Paryżu, przekształconej na kaplicę żałobną. Wśród zabitych znajdowała się duża liczba osób, których tożsamości dotychczas nie udało się ustalić.

Niektóre ciała były do tego stopnia zmasakrowane, że nie zdołano ich poznać.

Wśród zabitych są cztery osoby o polskich nazwiskach: Wojciech Scigalski, murarz z Głane, Stefanja Zielińska z Paryża oraz Józef i Teofila Mysiorscy.

Na liście ofiar widnieją także nazwiska dwu posłów do parlamentu francuskiego Schleitera i Rollina.

Do kaplicy żałobnej przybył kardynał Verdier, aby odmówić modły za

Kazimierz Głuchowski
b. konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie.

WYCHODŹTWO POLSKIE w BRAZYLJI

Muricy. — Polacy w powiecie S. Jose des Pinhas. — Na południe od Kurytyby aż ku górom i granicy Sta Catthariny

Zanim przejdziemy do Thomaz Coelho, najbardziej typowego przykładu kolonizacji polskiej w Brazylji, graniczącego terytorjalnie z Orleansem, chcę zapoznać jeszcze czytelnika z terenem kolonizacyjnym na południe i południowy wschód od stolicy w powiecie S. Pose dos Pinhaes. Liczba Polaków rozproszonych na przestrzeni tego wielkiego powiatu jest dosyć pokaźna. Można ją śmiało oszacować na przeszło 800 rodzin. Z inicjatywy rządu federalnego powstały dwie kolonje: Muricy (2878) 320 rodzin, Zacharias (1878) 60 rodzin. Rząd stanowy założył kolonję Affonso Penna, jedyną w tych stronach kolonję stepową (1908) 54 rodzin. Pozatem powstało drogą spontaniczną szereg mniejszych kolonijek prywatnych, rozrzuconych po lasach powiatu aż hen ku górom i ku granicy stanu Sta Catharina. I tak Cachoerlna 26 rodzin, Marcellino 70 rodz., Retiro 30, Tijucas 70, Contenda 40, nareszcie Padre Paulo już przez miedzę od Sta Catharíny 60 rodz. W tym też powiecie próbował kiedyś rząd na stokach Gór Nadmorskich w Castelhano założyć kolonję w ciepłym klimacie tych stron. Próba skończyła się zupełnem fiaskiem nawet można powiedzieć katastrofą. Klimat ciężki, odznaczający się tem, że codzień po południu pada tam deszcz, zupełnie obce dla naszych kolonistów warunki życia wszystko to sprawiło, że dziś po kolonistach jeno ślady w postaci bud walących się wśród bujnego lasu pozostały. Ludzi tam już jednak niema. Wychodźcy, przeważnie Rusini, rozpierzchli się po okolicznych borach już na chłodniejszym płaskowyżu lub spłynęli do miasta. Ostatecznie jakiegoś Niemca w roku 1922 zjadły zdaje się na polowaniu tygrysy. Przepadł bowiem bez wieści.

Kolonja Muricy, to jedna z najbardziej uroczo położonych osad polskich w Paranie. Mało przytem jest znana, leży bowiem na uboczu, zdala od traktu wszelkiego, to też starzy mieszkańcy Parany nie znają jej. A szkoda. Pięknie tam bowiem naprawdę. Kolonja, rozrzucona na wzgórzach bardzo malowniczych, w centrum ma dosyć okazały murowany kościół ze smukłą wieżą, piękną szkołą Sióstr Rodziny Marji i kilku ładnemi porządnie zabudowanemi obejściami. Koloniści z pod Prusaka zagospodarowani doskonale i zamożni. W granicy parafji jest kilku zamożnych kupców.

Pod względem narodowym wobec rozprószenia kolonistów po lasach, są oni naogół dosyć zaniedba-

dusze ofiar katastrofy. Hołd zmarłym oddały władze z członkami rządu na czele. Osobiście przybył Prezydent Republiki Lebrun.

Dnia 27-XII przedpołudniem odbyło się w hali dworcowej nabożeństwo żałobne, na którym obecni byli członkowie rządu francuskiego oraz przedstawiciele państw obcych. Po mszy rodziny mogły zabrać zwłoki swoich bliskich, dla reszty urządzony został wspólny pogrzeb na koszt towarzystwa kolejowego.

Przed wyprowadzeniem zwłok wygłosili przemówienia Renaudin prezes rady administracyjnej tow. kolejowego oraz minister robót publicznych Paganon,

Paganon oświadczył, że rząd przeprowadzi najdokładniejsze dochodzenia celem ustalenia przyczyny jak i zapobieżenia podobnej katastrofie. Wobec tej wielkiej tragedji naród francuski żąda, by cała wiedza i technika francuska zostały oddane dla zapewnienia bezpieczeństwa życia ludzkiego.

Jedyną oszczędność, jaką będziemy mieli na celu—zakończył Paganon—to oszczędzanie życia ludzkiego.

Śledztwo w sprawie katastrofy prowadzone, wikła się ciągle w niejasnościach. Maszynista i palacz pociągu strasburskiego aresztowani po katastrofie, zostali wypuszczeni na wolność bowiem świadkowie zeznali, że semafory nastawione były na wolny wjazd, a więc winy ze strony aresztowanych być nie mogło. Podobnie zwolniono aresztowanego dróżnika.

Komisja sądowa przeprowadzała na miejscu katastrofy próby sygnałowe, jednak i te eksperymenty nie przyczyniły się do wyjaśnienia przyczyn nieszczęścia.

Co nas czeka w roku 1934?

Musimy wierzyć!

Co rok słuchamy najrozmaitszych przepowiedni i co roku sprawdzamy potem, czy zawierały prawdę. I nadchodzący rok 1934 nie jest od tego wolny.

Spodziewamy się oczywiście od niego wiele. Każdy z nas ma nadzieję, że ten nowy rok położy koniec kryzysowi, biedzie, bezrobociu, że przez cały rok będzie piękna pogoda, że nie wydarzy się żadna katastrofa żywiołowa, że wszystkie państwa rozkwitną we wzajemnej zgodzie i przyjaźni.

Tak sobie marzymy Ale połuschajmy, co mówią o tym przyszłym roku oficjalni wróżbici na całym świecie. Postaraliśmy się skupić tu przepowiednie najsłynniejszych jasnowidzów.

Polityka

Najtrudniejsza do zagadnień dziedzina—polityka—również kryje pewne niespodzia ki. W Niemczech ma nastąpić załamanie teraźniejszego rządu, przyczem nie obędzie się bez krwawych starć, które pociągną liczne ofiary w ludziach. Jedno z państw bałkańskich stanie się republiką.

Na Dalekim Wschodzie znowu rozgorzeje łuna wojny.

W Indjach zwolennicy Ghandiego wywołają krwawe zamieszki.

Katastrofy żywiołowe

Nie obejdzie się i bez katastrof. Gdy w roku ubiegłym słynna wróżka francuska przepowiedziała, że rok 1933 otworzą dwie katastrowy morskie, ale mające coś wspólnego z ogniem, nie wierzono jej. Ale nie czekano długo, bo już styczeń przyniósł dwa pożary dwu francuskich parowców „Atlantycu" i „France".

I w tym roku czekają nas dwie wielkie katastrofy okrętowe, olbrzymia katastrofa kolejowa w jednem z państw środkowo-europejskich, oraz nieuniknione trzęsienie ziemi w Japonji.

Będzie lepiej

Ale jest dziedzina życia w której nastąpi w roku przyszłym znaczna poprawa. To dziedzina ekonomiczno-społeczna.

Przedewszystkiem, czeka nas znaczne zmniejszenie bezrobocia w Anglji i w Polsce, oraz w kilku mniejszych państwach. Kryzys ekonomiczny zelżeje, co za tem idzie.

Większe ośrodki przemysłowe uruchomią fabryki, oddawna będące w zastoju. Ożywi się oczywiście handel.

Zapatrzeni w tę zbliżającą się lepszą przyszłość, znośmy łatwiej chwilowe trudności.

Tak wygląda garść przepowiedni na zbliżający się rok 1934.

Gzy się sprawdzi? Zobaczymy...

Arcybiskup zasztyletowany w Kościele

Z AMERYKI. Z Nowego Jorku otrzymano wiadomość o morderstwie, którego ofiarą stał się w noc wigilijną prymas Kościoła katolicko-ormiańskiego w Ameryce, Arcybiskup Touryan.

Gdy w czasie nabożeństwa wigilijnego arcybiskup Touryan prowadził procesję do ołtarza, z tłumu wypełniającego kościół, wyskoczyło nagle 4-ch osobników, którzy z wielkiemi nożami rzeźnickiemi rzucili się na Arcybiskupa i zasztyletowali go.

Wszystkich czterech złoczyńców zatrzymano.

---

ni. Poza centrum niema też zupełnie szkół, małe bowiem skupienia nie są w stanie utrzymać tychże.

Ciekawa kolonijka, to należąca w skład tego rejonu kolonjalnego, Affonso Penna. Rząd stanowy osadził tu kolonistów na szczerym stepie, dając im co gorsza mało ziemi, w dodatku materjał ludzki był bardzo osobliwy. Nie osiedli tu niemal wcale rolnicy, ale sami wyrobnicy i mieszczuchy, a w tem pewien dosyć duży procent inteligentów i półinteligentów. To też Affonsowo od samego swego założenia było terenem wszelkiego rodzaju eksperymentów, zarówno w dziedzinie rolnictwa, jak i życia socjalnego. Eksperymenty naogół się nie udały, niemniej, chociaż „reformatorzy" powoli kolonję opuścili, pozostał po nich ślad w postaci zupełnie innej atmosfery, jaka po dziś dzień na kolonji panuje. Pozostały też i ciekawe a dodatnie rezultaty na polu rolnictwa, koloniści bowiem pokazali, że potrafią nawet na pustym i jałowym stepie zagospodarować się, pozatem sadownictwo, a specjalnie hodowla truskawek i malin, doprowadzona została do tak pięknego rozwoju, że dzisiaj cała Kurytyba zaopatruje się w owoce na tej kolonji.

Na kolonji tej istnieje też najpiękniejszy zakład ogrodniczy w Paranie, urządzony żelazną pracą p. Wierzyńskiego. Młodzież na kolonji sympatyczna, uświadomiona i nastrojona po obywatelsku, wolnomyślna przytem do tego stopnia, że przez zacofanych kolonistów z Muricy uważana jest za masonów. Dowodem ofiarności i dobrej woli kolonistów jest fakt, że wydali znaczną kwotę na grunt i budynki pod szkołę rolniczą. Mają pozatem swoją szkółkę polską. Tow. Rolnicze i t. p. Nastrój w każdym razie ciekawy; inny też krajobraz i inny świat. Każdy zwiedzający Paranę powinien też Affonso Penna zobaczyć. Nie dla tego, żeby kolonja ta odgrywała jakąś większą rolę w życiu Polonji parańskiej, ale ponieważ drugiej takiej osady w całej Brazylji niema.

Do obszaru powiatu S. Jose dołączyć można Polaków, zamieszkałych w powiecie Rio Negro, wraz z miasteczkiem tej nazwy. Dawniej, kiedy t. zw. „Contestado" należało do Parany, liczba Polaków w tym powiecie była poważna. Dziś kiedy ten sporny teren poza rzeką Rio Negro odpadł od stanu Sta Catharina, ilość Polaków zmalała. Trochę mieszka ich jeszcze w samej mieścinie, reszta na kolonji Imbuial i Augusta Victoria. Pozatem ze 20 rodzin na Poco Frio. Jest to przeważnie młodzież z pogranicznych kolonji w Sta Catharinie. Nakoniec w okolice Campo Tenente od strony Lapy ciągną Mazurzy z Araukaryjskiego. Razem wszystkiego jest w tych okolicach jednakże nie więcej jak 150 rodzin. W tem municypjum leży formalnie kolonja Antonio Olyntho, ale z punktu widzenia naszej kolonizacji należy ona do okręgu św. Mateusza. To też o niej tam napiszemy.

RZECZY CIEKAWE i POŻYTECZNE

Chińskie zwyczaje podatkowe

Dziś prawie wszyscy ludzie narzekają na ciężary podatkowe. W niektórych państwach podatki są prawdziwą klęską dla ludności, gdyż przy ściąganiu podatków dzieją się nadużycia. W państwach europejskich urzędnicy podatkowi ściągają te same podatki po kilka razy. Płatnicy muszą przechowywać kwity, aby za ich pomocą bronić swego mienia od rabunku

Ale nigdzie zwyczaje podatkowe nie są tak okrótne, jak w Chinach. Tam podatki każą płacić z góry. W wikarjacie apostolskim Jachow (prowincja Szechowan) został aresztowany przez żołnierzy misjonarz, o. Ambroży Ouan. Żądano od niego okupu w wysokości 5.000 zł. na nasze pieniądze. Kiedy misjonarz oświadczył, że nie może tej sumy zapłacić, zaczęto sprawdzać, czy zapłacił podatki. Okazało się, że miał je zapłacone do roku 1957. Zażądano wtedy, by zapłacił jeszcze za dwa lata: 1958 i 1959. Misjonarz zapłacił za te dwa lata sumę 1250 zł. Żołnierze pieniądze zabrali i nanowo zażądali 5 tysięcy okupu. Misjonarz został wypuszczony na wolność dopiero wtedy, gdy wojska marszałka Lieou Ouen Houe poniosły klęskę i musiały odstępować.

Ile waży atmosfera ziemska

Atmosfera ziemska, jakkolwiek składa się z mieszaniny stosunkowo lekkich gazów, to mimo, z powodu olbrzymich rozmiarów, posiada jako całość bardzo poważną wagę. Można ją w bardzo prosty sposób obliczyć, zupełnie bez znajomości zasięgu atmosfery oraz jej składu chemicznego w górnych warstwach, który jest tam zupełnie inny, niż warstwach dolnych.

Z pomiarów laboratoryjnych wynika, że jeden metr sześcienny powietrza na powierzchni ziemi, w warunkach normalnych, waży 1.293 kg. Taka sama objętość powietrza w górnych rejonach atmosfery ma oczywiście znacznie mniejciężar z powodu bardzo znacznego rozrzedzenia oraz przewagi zawartości wodoru (ponad 90 proc.). Ogólna waga słupa powietrza o przekroju jednego metra kwadratowego, sięgającego od powierzchni globu, aż do górnych krańców atmosfery, daje się z łatwością bezpośrednio wyznaczyć zapomocą... barometru. Wynosi ona normalnie 10.333 tonn. Jeżeli ostatnią liczbę pomnożymy przez powierzchnię ziemi, wyrażoną w metrach, to otrzymamy ogólną wagę atmosfery. Wynosi ona 5.2x10.15 tonn, czyli przeszło 5 tryljonów kilogramów.

Aby lepiej uzmysłowić sobie znaczenie tej liczby, przytoczymy rezultaty obliczeń polskiego uczonego dr. E. Stenza. Wyobraźmy sobie, że temperatura powierzchni ziemi obniżyła się o 250 stop. Celzjusza i że cała atmosfera ziemska została skutkiem tego zamieniona na ciało stałe. Wówczas, aby oczyścić powierzchnie ziemi z nagromadzonego wten sposób „śniegu powietrznego", należałoby zmobilizować w tym celu cały tabor kolejowy w Polsce, złożony z 1.500 pociągów towarowych po 100 wagonów każdy i wysyłać je z pełnym ładunkiem co minutę po jednym bez przerwy przez 6.000 lat z rzędu.

Mimo tak ogromnego ciężaru, waga atmosfery ziemskiej jest, w porównaniu do wagi ziemi, znikoma. Wynosi ona bowiem zaledwie jedną miljonową część ciężaru ziemi.

Niezwykłe prawa dziedziczności u kur

Nieraz wygłaszano już takie zdanie, że wielcy mężowie bywają z reguły bardzo podobni do swoich matek, a wśród ludu panuje też mniemanie, że córki podobne są naogół biorąc do ojców, a synowie do matek.

Mniemanie to zostało potwierdzone przez wynik ciekawych doświadczeń nad krzyżowaniem kur, które ostatnio przeprowadzono w Anglji. Trudno, rzecz prosta, porównywać człowieka z kurą niemniej w zestawieniu z powyżej przytoczoną opinja — warto stwierdzić, że przy krzyżowaniu kur — samice z reguły dziedziczą właściwości rasy ojca, a samce — rasy matki.

Gdy skrzyżowano kurę rasy Sussex, która ma śnieżnobiałe upierzenie z kogutem rasy Rhode-Island, który odznacza się złotobronzowem upierzeniem, wszystkie młode kurki z tej pary miały piórka złocistej barwy, odziedziczone po ojcu. Ponieważ różnica upierzenia zaznacza się już u świeżo wyklutych kurcząt, więc hodowca może odrazu, bez błędu, podzielić maleństwa na samice i samców. Jest to bardzo ważne dla hodowcy, gdyż kury przynoszą mu o wiele więcej korzyści, niż kogutki, może więc z łatwością już w pierwszych dniach oddzielić wszystkie kurki i poświęcić im całą swoją uwagę.

Oryginalnem jest to, że prawo to obowiązuje nie zawsze. Jeśli bowiem złote kury skrzyżować z białemi kogutami — to otrzymuje się potomstwo rasy mieszanej.

WALKA ZE SZKODNIKAMI PRZED LATY

Nie tak to jeszcze dawno panowało w nauce przekonanie o samorództwie u zwierząt, zachowując się najdłużej odnośnie do pierwotniaków.

Jeśli chodzi o lud, to wśród niego do dziś dnia przekonanie o samorództwie jest żywe, odnośnie do pcheł, które mają się lęgnąć z kurzu, wszy z brudu i t d. W wiekach średnich, zgodnie z panującym nastrojem, nadmierny rozwój szkodników był naturalnie sprawą—złego ducha. Jak podaje za kroniką szwajcarska Stellera M. Nowicki „gdy pędraki w roku 1479 stały się w Szwajcarji powodem nieurodzaju, zapozwano je według wszelkich reguł przed sąd do Lozanng i tam na wygnanie skazano. W średnich wiekach — pisze Nowicki — nie rzadkie są przykłady wytaczania przed trybunałem duchownym procesów szkodliwym zwierzętom celem ich wytępienia. Procesa takie kończyły się wślad za wyrokiem egzekucją wykonaną na kilku schwyconych szkodnikach, które exorcyzmowano i zażegnywano formułkami". Jedną z takich formułek, która wśród naszego ludu przetrwała, spisaną przez siebie koło roku 1869 przytacza M. Nowicki w rozprawie „O szkodach wyrządzonych w roku 1868 w plonach przez zwierzęta szkodliwe". Brzmiała ona następująco: „Idź i przepadnij w lasach i wodach, kędy ludzie nie mieszkają, kędy gęsi nie gęgają, kędy kury nie pieją i t. d.".

W okresie palenia na stosach rzekomych czarownic, do podejrzenia o czary wystarczało to, że w ogrodzie właściciela masowo rozmnożyły się szkodniki. I tak jak podaje Wilhelm von Waldbrül w XVII wieku „spalono w Kolonji szlachetną Cecylję von Heneth, zarządzającą domem brata swego, kanonika Henoth, który z okolic Lüttichu przeniósł się do Kolonji". Miała to być bardzo szlachetna i dobra osoba, którą przez zazdrość i niechęć oskarżono o czary. W ogrodach, wkoło jej mieszkania położonych, ukazały się w sposób niewytłomaczony ogromne mnóstwa gąsienic, które niszczyły owoce i warzywa. To upewniło jej sędziów i katów w słuszności i zaprowadziło ją na stos.

Drugą kategorję zabobonów stanowią t. zw. środki sympatyczne, służące do odstraszania i tępienia szkodników. M. Nowicki w cytowanej wyżej rozprawie pisze: „Jakkolwiek żyjemy w 19 wieku, jednakoważ lud podlega jeszcze wielu śmiesznym przesądom. Mam tu na myśli tak zwane środki sympatyczne przeciw szkodnikom. I tak np. zapewnia jeden z całą stanowczością, że skropiwszy kapustę sromem zajęczym w wodzie rozpuszczonym, ocalił od napaści gąsienic, motyla kapustnika (Pieris brassicae), drugi znowu tym sposobem, że w woreczku uwędził kilka tych gąsienic, potem starł na proch i tym kapustę posypywał".

Żyjemy w wieku XX, wieku samolotów, radja i t. d. Czy do dzisiaj wieś nasza wyzbyła się wszystkich tego rodzaju przesądów?

Kronika

STYCZEŃ 1934 ROK

(ma dni 31)

Kiedy minął Nowy Rok —
już ku wiośnie bliski krok

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

7 niedziela — 1 po Trzech Królach — Walentego Lucjana
8 poniedziałek — Seweryna Opata
9 wtorek — Juljana, Marcjanny
10 środa — Pawła pust. Jana Dobrego, Agatona
11 czwartek — Honoraty panny
12 piątek — Arkadjusza męcz.
13 sobota — Weroniki p. Hilarego bisk.

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
7	7 g. 22 m.	15 g 39 m.	22 g. 57 m	9 g 50 m
8	7 „ 21 „	15 „ 40 „	— „ — „	10 „ 9 „
9	7 „ 21 „	15 „ 42 „	0 „ 18 „	10 25
10	7 „ 20 „	15 „ 43 „	1 „ 33 „	10 „ 46 „
11	7 „ 20 „	15 „ 44 „	2 „ 56 „	11 „ 43 „
12	7 „ 19 „	15 „ 46 „	4 „ 22 „	11 „ 52 „
13	7 „ 19 „	15 „ 47 „	5 „ 40 „	12 „ 49 „
Pełnia księżycowa dn 8 stycznia o g. 24 m —				

SŁONKO.

Oj, zajrzało do mnie słonko jasne
I przebiegło pokoiki ciasne...
Umaiło moją chatkę małą,
Ozłociło swą twarzyczkę białą.

Oj, rzuciło moje słonko miłe
Z ocząt swoich niewymowną siłę,
Oj, rzuciło gorące promienie
Usunęło z mojej duszy cienie.

Ach, witaj mi, niebieska jasności,
Niech twa łaska w mojem sercu gości,
Ach, witajcie mi, słodycze boże,
W Tobie Jezu, mą nadzieję złożę

Nie zachodź mi, o słoneczko moje,
Niech się dłużej Twą jasnością poję,
Nie zachodź mi, słonko, mojej duszy
Bo bez ciebie doznaję katuszy...

Już zachodzi słoneczko za chmury,
I nastaje mrok dla mnie ponury.
Ach! ukaż się, słoneczko na niebia,
Bo mi ciężko i smutno bez ciebie...

Ach! przyjdź do mnie, mój Jezu [kochany,
Spójrz miłośnie na mej duszy rany,
I rzuć promyk z oblicza Twojego
Pociesz, Panie! ach, pociesz biednego

KS. JAN WISNIEWSKI.

Z RADOMSKIEGO

Nowe Prezydjum Rady powiatowej B. B. W. R.

Na zebraniu Rady powiatowej został ukonstytuowany nowy zarząd i prezydjum Rady powiatowej B. B. W. R. na powiat radomski. Prezesem został zajmujący dotychczas to zaszczytne stanowisko p. Stanisław Gawroński, wiceprezesem p. Franciszek Gunia, członkami poseł Ignacy Ziętek, Bolesław Lipski, Jan Paszkowski, poseł Hyb Franciszek, Gajos Stanisław. Skarbnikiem wybrano p. J. Makulca zaś sekretarzem, p. Józefa Szpadelskiego. Nowy zarząd rozpoczął energiczną pracę w terenie

Szkoła Wacyńska w Grudniu.

W początkach grudnia odbyła się wizytacja Szkoły Rolniczej przez p. inż. Grabowskiego Jerzego, wizytatotora Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

W dniu 8 grudnia odwiedził szkołę p. Skrzywan Stanisław, kierownik oddziału ustrojowo-programowego w Ministerstwie Wyznań religijnych i oświecenia Publicznego i główny referent Ministerjalny projektów ustrojowych i programowych na posiedzeniach Państwowej Komisji Oświaty Zawodowej.

W dniu 10 grudnia odbyło się w sali Wydziału Powiatowego uroczyste zakończenie roku szkolnego, co już „Głos Wsi" pięknie opisał.

Przez 4 dni (12, 13, 14 i 15) odbywała się w Wacynie Konferencja Ministerjalna dla nauczycielstwa szkół rolniczych męskich i żeńskich z całego województwa. Konferencji przewodniczył najpierw Kurator Szkolny Okręgu Krakowskiego p. Godecki B., a następnie Naczelnik Wydziału Szkolnictwa Rolniczego z Ministerstwa W. R. i O. P. p Wiśniewski S. Oprócz nauczycielstwa w Konferencji wzięli udział Wizytatorowie Ministerjalni pp. Szymański T. i inż. Pietrzak W. oraz Wizytator Okręgowy p. inż. Jerzy Grabowski.

W końcu przez 5 dni (17, 18 19, 20 i 21) odbywały się w Wacynie kursy dla przodowników Przysposobienia Rolniczego w organizacjach młodzieżowych wsi. Kurs był wzorowy i dlatego wzięli w nim udział prócz kursistek i kursistów agronomowie powiatowi i instruktorzy ze wszystkich powiatów województwa kieleckiego, po to ażeby później takie kursy urządzać w swoich powiatach.

Kierownikiem kursu był Dyrektor Szkoły Rolniczej. Kurs wizytowali: Naczelnik Wydziału Rolnictwa z Urzędu Wojewódziego pan Nowolecki, Dyrektor Izby Rolniczej p. Śląski L., Redaktok „Przysposobienia Rolniczego" z Warszawy, inż. Kobyliński Zyg., inspektor z Centralnego Związku do Spraw Młodzieży Wiejskiej w Warszawie inż. Ciemniewski J.

Wykładowcami na Kursie byli — inspektorowie z Izby Rolniczej PP. Pniewski i Olszewski, nauczyciele Szkoły Rolniczej, PP. inż. Danikuk i Dumania oraz inst. P. Malawski. Zajęcia świetlicowe niezmiernie ciekawie prowadziła p. Moszczeńska — Goszczyńska z Warszawy.

Kursistów i kursistek było 82 osoby.

Ostatniego dnia wieczorem odbyło się zakończenie Kursu połączone z choinką. Przebieg był bardzo uroczysty i miły. Dzielono się opłatkiem. Przemówili do kursistów w słowach mądrych ciepłych i pełnych życzliwości: Starosta Dr. Schützer, Prezes Gawroński Stanisław, Inspektor Pniewski J. i Dyrektor Niedbalski A.

Zostały należycie omówione zasługi samorządu powiatowego, umiejętnie popierającego rolnictwo. W uroczystości wzięli jeszcze udział: Sekretarz Wydziału Powiatowego P. Paszkowski J., Inspektor Samorządu Gminnego P. Piotrowski S. oraz PP. Smoliński B. i Rychlicki S.

Młodzież w nastroju podniosłym, pełna zapału i wyszkolenia rozjechała się do rodzinnych wsi, by już w ciągu zimy montować zespoły do sprawnej pracy już wczesną wiosną.

Z Jedlni. W dniu 16 grudnia 1933 r. odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Kasy Stefczyka, Spółdzielni z odpowiedzialnością nieograniczoną w Jedlni pod przewodnictwem p Marcina Mierzejewskiego Na posiedzeniu tem m. in uchwalono obniżyć stopę procentową od wkładów i pożyczek o 2 % w stosunku rocznym, licząc od dnia 1 stycznia 1934 r. Uchwalono budżet Kasy na rok 1934 w dochodach na sumę 2.500 złotych i w wydatkach na sumę 2.305 złotych, z której to sumy na wypłacenie odsetek od długów i wkładów w roku 1934 przeznaczono 1.305 zł i na koszty prowadzenia 1.000 zł. Spółdzielnia posiada gotówki w obrocie około 30.000 zł. w tem funduszów miejscowych 25.000 zł.

Kasa Stefczyka w Jedlni założona została w roku 1926 przez p. Marcina Mierzejewskiego przy współudziale członków Kółka Rolniczego w Jedlni. Założyciel nie zważając na swój ósmy dziesiątek życia pracuje czynnie nie tylko w Kasie stefczyka, lecz bierze również żywy udział we wszystkich placówkach życia społecznego i samorządowego na terenie gminy Jedlnia, jak przystoi na prawego Obywatela Państwa Polskiego.

Z Orońska piszą nam, iż dnia 22/XII 1933 r. o godz. 9.30 z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spłonął dom mieszkalny stanowiący własność Antoniego Domagały w Orońsku. Straty wynoszą około 600 zł.

Do Koleżanek i Kolegów z radomskiego!!!

Od 15 listopada z. r. jestem na kursie w Szkole Rolniczej w Radzicach pow. opoczyńskiego. Na wyjazd do szkoły trudno było mi się zdecydować, ponieważ odradzano mi, twierdząc, że „taka szkoła nic mi nieda, że rok sobie zmarnuję (a mogłabym dobrze wyjść za mąż) że z głodu umrę, że zamęczą mię pracą i t. d.". Tymczasem jestem już blizko dwa miesiące i wcale nie żałuję, że rok stracę, gdyż co przez ten rok skorzystam — będzie mi pożytecznem na całe życie. Chciałabym, aby wszyscy tak marnowali lata, jak ja ten rok. Życie mamy bardzo dobre, nauczycielki jak rodzone matki o każdą z nas dbają i opiekują się nami. Jednem słowem czujemy się jak w własnym domu. I te wszystkie „dobre rady" tych jeszcze lepszych „przyjaciół" okazały się czczym wymysłem. Diatego właśnie nie wiem, dlaczego we wsi tkwi taka niechęć do szkół rolniczych wśród starszych i młodzieży — czemuż to nieraz ludzie nawet rozumni, miast młodzież kierować do szkół to jeszcze ją odciągają. Ci sami ludzie narzekają, że jest bieda, brak pieniądzy, — a gospodarują jak ludzie — pierwotni, nie mający pojęcia, ani o hodowli, ani o racjonalnej uprawie ziemi i chcą przy takiej pracy i niedbałości o gospodar-

stwo, mieć dobre dochody. To też żaden chłopiec nie powinien pominąć takiej okazji, jaką jest szkoła rolnicza w Wacynie, która się rozpoczyna w b.m.

Niech każdy wie, że przez nabycie wiadomości rolniczych podniesie zamożność i kulturę wsi. Niech nikt nie boi się szkół rolniczych i nie słucha tych „dobrych rad" usłużnych przyjaciół, boć szkoły to najlepsze nasze przyjaciółki, one nas uczą jak mamy gospodarować, jak hodować inwentarz domowy, a nawet jak spędzać przyjemnie i wesoło wieczory z pożytkiem dla siebie i innych.

Do szkół rolniczych koleżanki i koledzy z radomskiego, wzywa Was

Jadzia Rafówna.

Z KOZIENICKIEGO

Z Grabowa nad Wisłą

Grabów nad Wisłą to miejscowość taka jak każda inna, dość daleko położona od większego ośrodka kulturalnego. Społeczeństwo tamtejsze mało urobione, lecz największą zaletą jego to chęć dorobku duchowego.

Do wytkniętego sobie celu dąży z żelazną konsekwencją. Obywatelami którzy pracują nad urobieniem społeczeństwa w powyżej wspomnianej miejscowości, jest przedewszystkiem nauczycielstwo w osobach p. Haliny Mierosławskiej, p. Juljana Niedzielskiego, oraz miejscowego sekretarza p. Józefa Świderskiego. Jakkolwiek tych osób jest tylko trzy, jednakże z zaparciem siebie jak mogą tak pracują. I tak p. Halina Mierosławska zorganizowała kurs gotowania w którym brały udział nietylko młode dziewczęta ale i starsze kobiety. Myślę, iż zadowolenie było wielkie, gdyż dało to się odczuć na wspólnej kolacji, urządzonej z racji zakończenie kursu. Prócz tego na terenie Grabowa nad Wisłą istnieje Związek Strzelecki w którym funkcję komendanta objął p. Stanisław Mazur, oraz stroną gospodarczą zajmuje się p. Józef Świderski, który niezmordowanie pracuje nad tem, w jakiby to sposób wykombinować dla strzelców pełne umundurowanie.

Sprawą wychowawczą i wzbogaceniem intelektu naszego Związku Strzeleckiego zajmuje się, jak wspomniałem nauczyciel, p. Juljan Niedzielski: on to obok wykładów z zakresu programu Związku Strzeleckiego ma także wykłady z Nauki—o Polsce współczesnej. W ogólnych zarysach poznaje nas z przeszłością Polski, a szczególną uwagę zwraca na czasy dzisiejsze. Poznaje nas z ważnością posiadania wybrzeża morskiego, bogactw rodzimych, oraz silnego lotnictwa. Zawdzięczając jasnym i prostym wykładom p. nauczyciela Juljana Niedzielskiego staliśmy się naprawdę bardziej giętkimi umysłami, gdyż wykłady te otworzyły nam oczy, jak należy kochać Ojczyznę. Obok tych poważnych wykładów mamy ieszcze czytelnię, w której czytamy najróżniejsze pisma.

W czasie czytania miły panuje nastrój, gdyż jedni czytają, inni grają w szachy.

Przez „Głos Wsi" wyrażamy p. nauczycielowi podziękowanie za jego pożyteczną pracę, podjętą bezinteresownie dla dobra naszej wsi.

Z IŁŻECKIEGO

Z Wąchocka. W dniu 18-go grudnia r. b. odbyły się wybory do rady gminnej, w gminie Wąchock. Wpłynęło dwie listy: jedna oznaczona Nr. 1, to lista Bezpartyjnego Porozumienia Gospodarczego, uzgodniona z radami gromadzkiemi całej gminy, druga to „rozbijacka", którą zgłosili ludzie o niskim poczuciu pracy społecznej z prowodyrem p. Jerzym Węgierskim, kierownikiem Urzędu Pocztowego w Wąchocku, który listę tę podpisał jako czołowy wystawca tejże. Na szczęście nieborak zapomniał o tem, że są wymagane formalności określone regulaminem wyborczem i nabijając na własnej maszynce do pisania deklaracje, takowe napisał nie formalne i ku wielkiemu ubolewaniu jego i towarzyszy — lista ta spaliła na panewce. Pozostała lista Nr. 1, która wobec tego przeszła przez aklamację. Nic też dziwnego, że o mało p. Węgierski nie dostał po plecach od swoich „towarzyszy", że ich w błąd wprowadził i na śmiech publiczuy wystawił i że takowi zostali od rządów w gminie odstawieni, Kandydatom z listy Nr. 1 życzę powodzenia, by pracowali dla dobra Ojczyzny i gminy. Zdrowy rozum zawsze zwycięża.

Gminniak.

Chwałowice. W obecności p. Starosty G. Orłowskiego, Komisji Szkolnej i personelu nauczycielskiego odbyło się w dn. 12 grudnia b. r. w Szkole Rolniczej w Chwałowicach zakończenie roku szkolnego. Świadectwa z ukończenia nauki otrzymali następujący wychowankowie:

1) Albekier Marjan, 2) Barański Stefan, 3) Broda Edmund, 4) Broda Piotr, 5) Cieślak Marjan, 6) Dworak Jan, 7) Dzik Franciszek, 8) Gałek Adolf, 9) Gawlik Józef, 10) Gębusia Eugenjusz, 11) Głowacz Jan, 12) Gogol Jan, 13) Jaszewski Ryszard, 14) Jeżewski Franciszek, 15) Kaczor Teofil, 16) Kapturkiewicz Roman, 17) Kopeć Jan, 18) Kozieł Czesław, 19) Kozieł Zygmunt, 20) Kwiecień Tadeusz, 21) Letkiewicz Jan, 22) Lipiec Józef, 23) Łabuz Wacław, 24) Łasek Ignacy, 25) Markowski Piotr, 26) Mazurkiewicz Jan, 27) Misztal Kazimierz, 28) Nobis Bronisław, 29) Orczyk Stanisław, 30) Pasek Kazimierz, 31) Pisarek Marceli 32) Rybiński Józef, 33) Siewierski Zygmunt, 34) Świostek Władysław, 35) Tracz Stanisław, 36) Walczak Leon, 37) Włodarski Bronisław.

Z KIELECKIEGO

Dnia 21 grudnia odbyło się w lokalu Kieleckiej Izby Rolniczej zebranie instruktorek K. G. W., poświęcone omówieniu spraw organizacyjnych. Na wstępie przedyskutowano sprawę składek członkowskich i postanowiono dołożyć wszelkich starań aby składki te napływały regularnie. Niewielka składka, jaka obowiązuje obecnie członkinie K. G. W., bo wynosząca zaledwie 1 zł. rocznie, powinna ułatwić wszystkim kółkowym wywiązanie się ze swoich obowiązków. Najdrobniejsze nawet fundusze, zdobyte tą drogą przez poszczególne sekcje, będą dowodem żywotności organizacji.

Celem ułatwienia pracy zarządom kół, postanowiono przeprowadzić w każdym powiecie kurs dla zarządów Kół Gospodyń. Kursy te, zależnie od warunków lokalnych, byłyby 1-dniowe lub dłuższe.

Konkursy zdrowia w chacie wiejskiej, ogródków warzywnych, i inne od paru lat są prowadzone w Kołach Gospodyń Wiejskich, poświęcono im też dużo uwagi w dążeniu do pogłębienia i ujednostajnienia tej metody pracy. W r. 1934 będą prowadzone w Kołach Gospodyń, narazie tytułem próby w paru najbardziej zainteresowanych powiatach, konkursy uprawy lnu, a to celem zapoznania gospodyń z racjonalną uprawą i przeróbką lnu.

Konkursy producentów drobiu, które spotykają się z dużem zainteresowaniem w terenie, ulegną pewnej modyfikacji w kierunku położenia większego nacisku na zaopatrzenie gospodarstw konkursistów w odpowiednie pasze dla drobiu oraz w odpowiedni materjał hodowlany.

Poza sprawami organizacyjnemi zebranie wypowiedziało się za wprowadzeniem do planu pracy zarówno instruktorek, jak i Sekcji K. G. W. poczynań w kierunku zapoczątkowania organizacji zbytu produktów gospodarstwa kobiecego.

Próby w tym kierunku czynione były już przez niektóre Sekcje K G. W., z których przedewszystkiem wymienić należy Sekcje powiatu Stopnickiego, która z inicjatywy tamtejszej instruktorki KGW. p. W. Milewskiej otworzyła w Busku Zdrój w ciągu sezonu kuracyjnego kiosk, gdzie zrzeszone gospodynie sprzedawały wszelkie produkty wiejskie, jak nabiał. warzywa i drób. Mimo dużych trudności kiosk rozwijał się pomyślnie, a co najważniejsze zyskał sobie duże uznanie wśród odbiorców i w roku przyszłym również zostanie otwarty. Jest więc nadzieja, że te pomyślne wyniki, osiągnięte przez Sekcję pow. Stopnickiego zachęcą zarówno Sekcje, jak i instruktorki K. G. W. w innych powiatach, do zapoczątkowania akcji organizacji zbytu choćby narazie w najskromniejszych rozmiarach.

I. Z.

Sprawozdanie z działalności Powiatowych Urzędów Rozjemczych Województwa Kieleckiego od dnia założenia do dnia 1 listopada 1933 r.

Wpłynęło spraw 14.184. Załatwiono spraw 9 254 na sumę 6.275.384 zł. Wydano orzeczeń 7.756 na sumę 5.139.189 zł. Rozterminowano i obniżono odsetki w 6.359 sprawach. Zarachowano procenta na sumy dłużne w 466 sprawach. Wstrzymano licytacje w 2.863 wypadkach. Zawarto układów polubownych w 1.498 sprawach.

Konkurs Organizacji Gospodarstw w Kieleckiej Izbie Rolniczej

Z inicjatywy Prezesa Izby p. posła Tomasza Kozłowskiego, Kielecka Izba Rolnicza ogłosiła w dniu 28 listopada 1933 r. na niżej wymienionych warunkach kunkurs na najracjonalniejszy projekt zorganizowania dwóch drobnych gospodarstw.

I. Warunki Konkursu

1. Udział w konkursie wziąć mogą instruktorzy prowadzący organizację gospodarstw, rolnicy praktycy oraz zainteresowani działacze społeczni.

2. Przystępujący do konkursku winien opracować projekty reorganizacji dla dwóch istniejących w powiecie gospodarstw różniących się pod względem obszaru, jedno od 2 do 3 ha, drugie o obszarze najczęściej w powiecie spotykanym, nie mniej niż 5 ha.

Gleba gospodarstw winna być typową dla danego powiatu, warunki komunikacji i zbytu produktów przeciętne.

3. Projekty winne być szczegółowo opracowane pod względem zmian w organizacji całości gospodarstwa, wynikających z tego korzyści oraz przewidzianych budżetowo w zreorganizowanych gospodarstwach. Jednocześnie winny być możliwie krótko treściwie ujęte.

4. Projekty rozpatrywane będą przez wyznaczony przez Zarząd Kieleckiej Izby Rolniczej, Sąd Konkursowy w składzie: — p. poseł Piotr Sobczyk — przewodniczący, p. poseł Tomasz Kozłowski, p. pos. Wojciech Gorczyca, p. insp. Jarosław Tymowski, p. insp. Stefan Bylina — członkowie.

5. Za projekty przez Sąd Konkursowy uznane za najlepsze, Kielecka Izba Rolnicza wyda trzy nagrody w wysokości: I-sza 300 zł., II-ga 200 zł., III-cia 150 zł.

Z PIŃCZOWSKIEGO

Przełomowe chwile

Zbliża się okres wyborów do rad gminnych, więc nasi krzykacze polityczni, aczkolwiek twierdzą, że nowa ustawa znacznie ograniczyła samorząd, jednak silnie agitują, by siebie lub swoich popleczników wprowadzić do samorządu. Agitacja jest często prowadzona pod hasłem: „Dałoj Gramotnyje" nie wyłączając nawet duchowieństwa. Cel jest jasny i przejrzysty: opanować rady gminne i sejmik, by naturalnie zamiast twórczej pracy robić opozycję. Nie tędy droga panowie demagodzy. Smutne mamy doświadczenia lat ubiegłych, jakie zgubne rezultaty powoduje polityka w pracy samorządowej.

W samorządzie bezwarunkowe winni być przedstawiciele mniejszej własności, bezrolnych i służby folwarcznej, ale nie tam miejsce dla partyjników, a konflikty klasowe i polityczne muszą raz nareszcie zamilknąć, by można w zgodzie zespoleniu sił rozpocząć planową, systematyczną pracę nad rozbudową samorządu wiejskiego, któremu nowa ustawa daje tak wielkie pole działania:

Praca społeczna jest zaszczytną, nie pozbawioną uroku, ale łączy się z tyloma przykrościami, że tylko charaktery silne mogą dać jej radę. Trzeba nieraz być ofiarą naganki, trzeba się nieustannie użerać i t. p. Wszystko to jest denerwujące i wymaga równowagi umysłu i pewnych kwalifikacyj i doświadczenia.

Przyszły samorząd ma rozbudować nie tylko gospodarcze, ale i państwowe życie narodu i tam jest miejsce pracy dla jednostek lepszych i najlepszych. Tych właśnie trzeba powołać do rad gminnych, sejmików, niech te ciężkie i odpowiedzialne zadanie biorą na swoje barki. *J. M.*

Z ZAWIERCKIEGO

Z Kromołowa otrzymaliśmy list od p. Dutkiewicza, członka Rady gromadzkiej w którym wyjaśnia, że jest członkiem 6 różnych organizacyj dlatego, ponieważ uczciwą, rzetelną i owocną pracą, ponoszoną dla dobra organizacyj i społeczeństwa, zdobył sobie zaufanie u członków organizacyj, którym zawsze wpajał potrzebę zachowania w pracy społecznej czystego sumienia, czystych rąk, miłości bliźniego i patriotyzmu. Równocześnie szereg instytucyj i organizacyj istniejących w Kromołowie, jak Kasa Stefczyka, Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej, Oddział Związku Strzeleckiego w Kromołowie, Zarząd Koła Związku Podoficerów Rezerwy w Kromołowie, nadesłał do nas pismo w którem stwierdza, że p. Jan Dutkiewicz zasługuje na zaufanie, nie jest żadnym partyjnikiem, jak również nie jest sympatykiem T.U.R-u, jest tylko człowiekiem uczciwej pracy, i w nagrodę za swe trudy został 108 głosami członków tych organizacyj, powołany w dowód zaufania, na członka Rady gromadzkiej, aby tam pracował z pożytkiem dla społeczeństwa, samorządu i Państwa.

Podając to wyjaśnienie do wiadomości naszych Czytelników uważamy sprawę korespondencji z Kromołowa zamieszczonej w Nr. 49 „Głosu Wsi" pod tytułem „Echa wyborów do Rad gromadzkich" za zakończoną.

Z CZĘSTOCHOWSKIEGO

W lasach państw. pod Częstochową mają miejsce bezustanne walki między strażą leśną a kłusownikami i drzewokradami, których jest tutaj wyjątkowo pokaźna liczba.

Ostatnio tego rodzaju rozprawa miała miejsce pomiędzy rodziną Ratajów a leśniczym Adolfem Leichnerem, który przytrzymał złodziei na gorącym uczynku. W pewnej chwili jeden z Ratajów usiłował zadać Leichnerowi cios siekierą i dopiero w ostatniej chwili powstrzymał go od mordu ojciec napastnika. Sąd skazał Rataja na 6 miesięcy więzienia.

Dobra nauczka

Były minister poczt i telegrafów we Włoszech, Signore Golimberti lubił podróżować po kraju niepoznany, przyczem zdarzały mu się rozmaite przygody. Pewnego razu, będąc w Turynie, dowiedział się, że w urzędzie telegraficznym zamykają biuro o kwadrans wcześniej, niż wymaga regulamin. Udaje się do biura w oznaczonej godzinie i rzeczywiście znajduje okienko zamkniętem. Puka — niema odpowiedzi. Puka więc silniej, wzywając urzędnika, aż wreszcie jakiś głos gniewny woła:

— Co tam się stało, u licha?

— Ważna depesza. Proszę otworzyć.

Napróżno, nikt się nie rusza. Minister więc dobija się coraz gwałtowniej.

— Czego pan chcesz, do djabła? — krzyczy telegrafista, otwierając nagle okienko z miną rozwścieczonego tygrysa. Mruczy też pod nosem jakieś przekleństwo, narzekając, że nie ma nigdy ani chwili spokoju.

Minister podaje depeszę, którą telegrafista wyrywa mu niegrzecznie z ręki, aby jak najprędzej go się pozbyć.

— Co to znaczy? — woła. — Niepodobna przeczytać tej bazgraniny! Co to za podpis?

— Minister Galimberti!

Można sobie wyobrazić przerażenie telegrafisty, ale ta nauczka dobry odniosła skutek, gdyż odtąd w każdym interesancie widział on ministra.

Jeszcze bardziej szorstkim i opryskliwym, niż w Turynie, okazał się telegrafista w Genui. Tego już było ministrowi zawiele. Z wielkim spokojem, stanowiącym silny kontrast z gwałtownością i niegrzecznością urzędnika, Galimberti zapytał:

— Przepraszam, jak się pan nazywasz?

— Cóż to pana obchodzi? Zresztą mogę wymienić moje nazwisko. Nazywam się N. N.

— Dobrze. Proszę więc zaraz wysłać ten telegram.

Telegrafista, odczytawszy go, blednie jak ściana, gdyż znajduie w nim następujące słowa: „Z rozkazu niżej podpisanego urzędnik N. N. w Genui zostaje niezwłocznie przeniesiony na Sycylję, do Cagliolo." Podpisano: „Galimberti". Telegram zaś był zaadresowany do ministerstwa poczt i telegrafów.

HUMOR

Za mały

Pijak pewien poprosił o lampkę czystej. Karczmarz podał mu mały kieliszek. Pijak nie rzekł nic, wypił, lecz zabrał kieliszek i postawił go przed drzwiami karczmy. Poczem mocno kopnął kieliszek mówiąc przez zęby:

— Kiedy się jest takim małym, to się nie przychodzi do karczmy.

Bywają skąpsi

Starsza pani do żebraka. — Wstyd wam pewno przyjmować odemnie tę jałmużnę?

— Żebrak: — Niech sie pani nie tłomaczy, bywają jeszcze skapsi od pani i jeszcze mniej dają.

Najważniejsze wydarzenia, które przyniósł rok 1933,

drukowane w „Głosie Wsi" w wiadomościach „Z Kraju i ze świata" i „Z Zagranicy"

Styczeń

1-go. Zajęcie Szan hajkwan przez Japończyków i nowa skarga Chin do Ligi Narodów.—5 go. Pożar i spłonięcie francuskiego olbrzyma morskiego Atlantic'u.— 6 go. Zgon b. prezydenta Stanów Zjednoczonych Coolidge'a. — 11-go Wielka bitwa chińsko japońska pod murem chińskim. — 18 go. Parlament francuski obcina budżet zbrojeń o 688 miljonów franków.—22-go. Śmierć premjera Mandżurji w zamachu bombowym.— 24 go. Nieudały zamach faszystów czeskich i aresztowanie gen. Gajdy.—29-go. Dymisja gen. Schleichera jako premjera Rzeszy.— 30-go. Wacław Berent zostaje laureatem nagrody literackiej. — 31-go. Hitler staje jako kanclerz na czele nowego gabinetu.

Luty

1go. Daladier obejmuje tekę premjera we Francji. — 2 go. Rozwiązanie Reichstagu. — 5-go. Krwawe zamieszki i stan oblężenia w Rumunji. — 8 go. Bunt załogi statku holenderskiego „Dziewięć Prowincji". — K. Morawski zostaje laureatem państwowej nagrody muzycznej. — 11-go. 1.000 ofiar przy wybuchu zbiornika benzyny w Zagłębiu Saary. — 12 go. Zatwierdzenie wyroku na przywódców Centrolewu przez sąd apelacyjny. — 14-go. Ks. Gawlina zostaje biskupem polowym.— 15 go. Japońska ofensywa na Jehol.—17-go. Zamach na prez. Roosevelta. —21-go. Kongres amerykański uchwała dwoma trzeciemi głosów zniesienie prohibicji. — 25-go. Japonja występuje z Ligi Narodów.— 27-go. Pożar Reichstagu.

Marzec

1-go. Zawieszenie swobód konstytucyjnych w Niemczech. — 3 go. Zajścia akademickie w Warszawie. — 4-go. Olbrzymie trzęsienie ziemi w Japonji — 5-go. Panika giełdowa i 3-dniowe moratorjum w Ameryce. — 7-go. Dyktator Grecji Plastiras obalony. — 14 go. Likwidacja polsko-gdańskiego zatargu o Wester-Platte. — 21-go. Otwarcie Reichstagu. — 29 go. Bojkot Żydów w Niemczech.

Kwiecień

4-go. Katastrofa statku powietrznego Acron w Ameryce. — 12-go Zgon ministra Boernera. — 21-go. Powrót inżynierów angielskich oskarżonych o sabotaż i wydalonych z Rosji.

Maj

8-go. Ponowny wybór Prezydenta Mościckiego.—Zdobycie Atlantyku przez kapitana Skarżyńskiego.—9-go. Dymisja gabinetu premjera Prystora. — 10-go. Objęcie premjerostwa przez p. Jędrzejewicza. — 19 go. Pożar samolotu kpt. Bajana w czasie rajdu lotniczego.— 25 go. Zlot gwiaździsty samolotów w Warszawie.—28-go. Wyborcze zwycięstwo hitlerowców w Gdańsku.

Czerwiec

3 go. Lot Matterna dookoła świata.— 7 go. Zawarcie paktu 4 rech. — 14-go. Austro-niemieckie zerwanie stosunków dyplomatycznych. — 18-go. Nota Ameryki z żądaniem zapłacenia długów. — 19 go. Rozwiązanie organizacyj hitlerowskich w Austrji. — 24 go. Wizyta ks. Mikołaja Rumuńskiego w Warszawie.

Lipiec

1-go Start eskadry gen. Balbo. — 2-go. Wizyta Senatu gdańskiego w Warszawie. — 7-go. Wizyta Karola Radka. Wielka powódź w Małopolsce. — 15 go. Start Willy Posta do lotu naokoło świata i lądowanie eskadry gen. Balbo na ziemi amerykańskiej. — 17-go. Śmiertelna katastrofa samolotu „Lithuanica" pod Królewcem. — 22-go. Ostre rozporządzenia Göringa i kara śmierci w Niemczech.

Sierpień

2-go. Przyjazd kpt. Skarżyńskiego do Warszawy.—8-go. Start i katastrofa braci Adamowiczów na „Orle Białym". — 9-go. Wybuch rewolucji na Kubie. — 12-go. Powrót gen. Balbo do Rzymu.— 15-go. Zgon posła Japonji w Warszawie. — 25-go. Przelot stu samolotów i przejazd 1.500 maszyn niemieckich przez terytorjum Polski do Prus Wschodnich.

Wrzesień

1-go. Polsko-węgierskie uroczystości ku czci króla Stefana Batorego w Krakowie. — 2-go. Śmierć lotnika de Pinedo. — 7-go. Ogłoszenie Pożyczki Narodowej. — 9-go. Uroczystości 250-lecia odsieczy wiedeńskiej w Wiedniu.—10-go. Zdobycie puharu Gordon Bennetta przez lotników Hynka i Burzyńskiego.— 11 go Start płk. Filipowicza i kpt. Lewoniewskiego do lotu o rekord długości.—12-go. Katastrofa i śmierć ś. p. kpt. Lewoniewskiego. —22 go. Wycieczka dziennikarzy polskich do Gdańska.

Październik

3. Zamach na kanclerza Austrji Dolfusa —5-go. Zamknięcie trzykrotnie pokrytej Pożyczki Narodowej. Sąd Najwyższy zatwierdza wyrok na przywódców Centrolewu. Rewja 15-tu pułków kawalerji w Krakowie. — 9-go. Wizyta min. Titulescu w Warszawie. — 12 go. Start polskiej eskadry lotniczej do Rumunji. — 14-go. Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i rozwiązanie Reichstagu. 16-go. Początek procesu o podpalenie Reichstagu. — 20 go. Pierwsze noty sowiecko-amerykańskie o uznanie sowietów. — 24 go. Upadek gabinetu Daladiera we Francji. — Sarraut premjerem francuskim. — 29-go. Śmierć prof. Calmette'a w Paryżu.

Listopad

3-go Zgon prof. Roux ucznia i następcy Pasteura. — 6 go. Wizyta polskich lotników w Moskwie. — 13-go. Olbrzymie zwycięstwo Hitiera w plebiscycie i wyborach do Reichstagu. — 14-go. Polski statek ratuje załogę niemieckiego statku „Hors Wesel".—23-go. Upadek gabinetu Strraut we Francji. — 26-go. Chauteps premjerem francuskim.

Grudzień

5-go. Zniesienie prohibicji w St. Zjednoczonych. — 8 go uroczystości otwarcia dworca morskiego w Gdyni. — 9-go. Wybuch częściowej rewolucji i rozruchy w Hiszpanji. — 11-go. Prezydent Gdańska przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego. — 23-go. Straszna Katastrofa kolejowa we Francji. — 203 osób zabitych. — 24-go. Wyrok w procesie o podpalenie Reichstagu. — 29-go. Zamordowanie w Rumunji premjera Duca. Rewolucja w Argentynie.

* * *

Taki jest, w bardzo pobieżnym skrócie przegląd najważniejszych 1933 roku wypadków. Okok strasznych katastrof, rewolucyj, zamachów i zgonów, widzimy w nim piękne i podziwu godne zwycięstwa ludzkiej idei, bohaterstwa, wspaniałe triumfy techniki. I one właśnie uprawniają nas do wiary w lepsze jutro. W kolisku błyskawicznego lotu, jakim opasał kule ziemską Willy Post, na skrzydłach samolotu zwyciezcy Atlantyku kpt. Skarżyńskiego, w warkocie śmigieł eskadry gen. Balbo, w kręgu wreszcie tych mogił setek i tysięcy poległych na polu — niebieskiem — lotników wszystkich ras i narodowości — rodzi się może ponad skłóconą i zmordowaną ludzkością zaczątek przyszłego braterstwa, przyszłego zrozumienia własnych sił i genjuszu, zrozumienia prawdziwego przeznaczenia ludzkości.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15 za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON Nr. 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI": za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca: Stanisław Gawroński. Redaktor naczelny Ludomir Ostrowski. Redaktor odpow. Mieczysław Korczyński.

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46.

KALENDARZ GŁOSU WSI na r. 1934

STYCZEŃ :: 1934.

1	P.	**Nowy Rok.** Miecz.
2	W.	Imienia Jezus. Makar.
3	S.	Daniela, Genowefy p.
4	C.	TytusaB., Eugenjusza
5	P.	Telesfora
6	S.	**P. Obj. Trzech Kr.**
7	N.	Lucjana i Juljana
8	P.	Seweryna Op. Juljana
9	W.	Marcjanny P. M.
10	S.	Agatona P., Wilhelma
11	C.	Honoraty P., Hygina
12	P.	Arkadjusza
13	S.	Weroniki i Glafiry P.
14	N.	Hilarego B. W. d. k.
15	P.	Pawła 1-go Pustelnika
16	W.	Marcelego P. M.
17	S.	Antoniego Op.
18	C.	Katedry św. Piotra
19	P.	Henryka B.M., Marty
20	S.	Fabjana i Sebastjana
21	N.	Agnieszki P. M.
22	P.	Wincentego i Anast.
23	W	Ildefonsa B. W., Raj.
24	S	Tymoteusza B. W.
25	C,	Nawrócenie św. Pawła
26	P.	Polikarpa B,M , Pauli
27	S.	Jana Złotoustego B.
28	N	Ob. św. Agnieszki P.
29	P.	Franciszka Salezego
30	W.	Martyny P., Sabiny
31	S.	Piotra z Nolasko

LUTY : 1934.

1	C.	IgnacegoB.M. Brygidy
2	P.	**Oczyszczenie N. M. P.**
3	S.	Błażeja B. M.
4	N.	Weroniki i Andrzeja
5	P.	Agaty P. M.
6	W.	Doroty P.M., Tytusa
7	S.	Romualda Op., Ryszar.
8	C.	Jana z Matty, Emiljana
9	P.	Apolonji
10	S.	Scholastyki P., Sylw.
11	N.	Saturnina Kapł. M.
12	P.	Eulalji P.
13	W.	Jana, Dobros. i Katarz.
14	S.	*Pop.* Walent. K., Zen
15	C.	Faustyna i Jowity M.
16	P.	Juljanny, J
17	S.	Patrycjusza i Franc.
18	N.	Symeona B. M.
19	P.	Konrada W., Mansw.
20	W.	Leona i Eucharjusza
21	S.	Maksymiana B., Felik.
22	C.	Kat. św. Piotr.
23	P.	Piotra D.
24	S.	Macieja Ap.
25	N.	Sergjusza M.
26	P.	Aleksandra
27	W.	Aleksandra i N.
28	Ś.	Leandra B. W. Rom.

MARZEC :: 1934.

1	C.	Albina B. W.
2	P.	Heleny C.
3	S.	Kunegundy Cesarz.
4	N	Kazimierza Kr.
5	P.	Adrjana
6	W.	Wiktora.
7	S.	Tomasza z Akwinu
8	C.	Sw. Wincentego Kad.
9	P.	Franciszki Rzymian.
10	S.	40-tu Męczenników
11	N.	Konstantego W.,
12	P.	Grzegorza W. B.W.
13	W.	Krystyny P. M.
14	S.	Matyldy kr., Leona
15	C.	Klemensa Hofbauera
16	P.	Abrahama Pust., E.
17	S.	Patryka, Gertrudy
18	N.	Gabryela A.
19	P.	*Józefa Obl. N. M. P.*
20	W.	Wolframa B., Euf.
21	S.	Benedykta Opata
22	C.	Katarzyny P., Bogusł.
23	P.	Nikona i Pel.
24	S	Marka i Tymoteusza
25	N.	Zwiastowanie NMP.
26	P.	Ludgera B.W., Tekli
27	W	Jana Damaz.
28	S.	Jana, Syksta
29	C.	Eustachego,
30	P.	Anieli
31	S.	Balbiny

KWIECIEŃ :: 1934.

1	N.	**Zmartwychwst. P.**
2	P.	**Wielkan.**
3	W.	Ryszarda B.
4	S.	Izydora Or.
5	C.	Ireny p. i Wincent.
6	P.	Wilhelma Op.
7	S.	Epifanjusza B.
8	N.	M. B Bol. i Dion.
9	P.	Marji Kleof.
10	W.	Dyonizego B.M. i Ez
11	S.	Przew. Leona Wiel.
12	C.	Wiktora m.
13	P.	Hermenegilda
14	S.	Walerjana
15	N.	Anastazego M.
16	P	Teodory M.
17	W.	Franciszka
18	S.	Bogumiła
19	C.	Tymona M.
20	P.	Suplicjusza
21	S.	Anzelma
22	N.	Sotera i Kaja Pp. M.
23	P.	Wojciecha B., M.
24	W.	Fidelisa Kapuc. M.
25	S.	Marka Ewangelisty
26	C.	Kleta i Marcelina P.
27	P.	Teofila i Tertuljana
28	S.	Pawła od Krzyża
29	N.	Piotra M., Roberta
30	P.	Katarzyny Serenik

MAJ :: 1934.

1	W.	Filipa i Jakóba A.
2	S.	Zygmunta Kr. M.
3	C.	**Roczn. Konst. 3 Maja**
4	P.	Florjana M., Moniki
5	S.	Piusa
6	N.	Jana Apost. i Ewan.
7	P.	Domiceli i Eufroz.
8	W	Stanisława B. M.
9	S,	Grzegorza
10	C.	**Wniebowstąp. Pań.**
11	P.	Mamerta B.
12	S.	Pankracego
13	N.	Serwacego
14	P.	M. Bonifacego
15	W.	Zofji W.
16	C.	Jana Nep.
17	S.	Paschalisa
18	P.	Feliksa Kap.
19	S.	Piotra Cel.
20	N.	**Zesłanie Ducha św.**
21	P.	**Świąt.**
22	W.	Krz. dz. Julji
23	S.	Dezyderjego
24	C	Joanny i Alfry
25	P	Grzegorza
26	S.	Filipa
27	N	Bedy, Jana
28	P.	Augustyna p.w.
29	W	Teodozji
30	S.	Feliksa p. m., Ferd. Kr.
31	C.	**Boże Ciało.**

CZERWIEC :: 1934.

1	P.	Jakóba Fort
2	S.	Marcelina i Blandyny
3	N.	Erazma
4	P.	Kwiryna
5	W.	Bonifacego
6	S.	Norberta
7	C.	Roberta
8	P.	Maksyma
9	S.	Pryma i F.
10	N.	Małgorzaty Kr.
11	P.	Barnaby
12	W.	Jana w., Onufrego
13	S.	Antoniego Padew.
14	C.	Bazylego Wielk. B. m.
15	P.	Wita i Modesta
16	S.	Benona, J.
17	N.	Innocentego, Adolfa
18	P	Efrema Dokt., Marka
19	W	Gerwazego
20	S.	Sylwerjusza M.
21	C.	Alojzego Gonzagi
22	P.	Paulina B.W.
23	S.	Agrypiny p.m., Zenona
24	N.	*Narodz. Jana Chrzc.*
25	P.	Prospera w., Adalb.
26	W.	Jana i Pawła
27	S.	Władysława Kr. w.
28	C.	Leona II Pap. i Iren
29	P	**SS. Piotra i Pawła**
30	S.	Wspom. św. Pawła

LIPIEC :: 1934.

1	N.	Przenajśw. Krwi P. J.
2	P.	*Nawiedz. N. M. P.*
3	W.	Leona P, Anatola
4	S.	Józefa Kalasantego w.
5	C.	Antoniego Zukkarja
6	P.	Izajasza Pr., Dominiki
7	S.	Cyrylla i Metodego B.
8	N.	Elżbiety Kr. wdowy
9	P.	Weroniki P., Zen.
10	W.	7-miu braci męcz.
11	S.	Pelagji P. M., Piusa I
12	C.	Sw. Jana Gwalberta
13	P.	Małgorzaty P. M.
14	S.	Bonawentury B.W.D.
15	N	Roz. Ap. Henryka
16	P.	*N.M.P. Szkaplerz.*
17	W	Aleksego W.
18	S.	Szymona z Lignicy W.
19	C.	Wincentego à Paulo
20	P.	Czesława W., Emil.
21	S.	Praksedy P. M. Wikt.
22	N	Marji Magdaleny
23	P.	ApolinaregoB.M.
24	W.	Kunegundy Kr.P.
25	S.	Jakóba Apost.
26	C.	*Anny Matki N. M. P.*
27	P.	Natalji M., Pantal
28	S.	Innocentego i Wiktora
29	N	Marty P.
30	P	Julity i Donatylli M.
31	W.	Ignacego Loyoli W.

SIERPIEŃ :: 1934.

1	S.	Piotra w Okowach
2	C.	*N. M. P. Anielskiej*
3	P.	Znal. r. ś. Szczepana
4	S.	Dominika W.
5	N.	N. M. P. Snieżnej
6	P.	*Przemien. Pańsk.*
7	W.	Kajetana W.
8	Ś.	Cyrjaka i Larga
9	C.	Romana M. i Rustyka
10	P.	Wawrzyńca
11	S.	Zuzanny i Dygmy
12	N.	Klary P. i Hilarji
13	P.	Hipolita M.
14	W.	Euzebjusza
15	S.	**Wniebowz. N. M. P.**
16	C.	Joachima Ojca, Rocha
17	P.	Jacka, Juljan
18	S.	Firmina B., Agapita
19	N.	Marjana i Rufina W.
20	P.	Bernarda, Samuela
21	W.	Joanny Fremiot wd.
22	S.	Symforjana i Tymot.
23	C.	Filipa i Benicjusza
24	P.	Bartłomieja
25	S.	Ludwika Kr. węg.
26	N.	*N.M.P. Częstochow.*
27	P.	Przen. rel. św. Kaz.
28	W	Augustyna B.W.D.
29	S.	Ścięcie gł. św. Jana
30	C.	Róży Lim., Feliksa
31	P	Rajmunda

WRZESIEŃ :: 1934.

1	S.	Bronisławy Idziego O.
2	N.	Stefana Kr. węg
3	P.	Szymona
4	W	Rozalji
5	S.	Wawrzyńca Just. B.
6	C.	Zacharjasza Prz.
7	P.	Reginy
8	S.	Narodzenie N. M. P.
9	N	Sergjusza P. W.
10	P.	Mikołaja z Tolent W.
11	W	Prota i Jacka
12	S.	Gwidona W.
13	C.	Eugenji P., Filipa
14	P.	Podwyż. Krzyża św.
15	S.	Nikodema M.
16	N.	Euzebji P.M.
17	P,	Stygmy św. Fr.
18	W	Józefa, Ireny
19	S.	Januarjusza B.
20	C.	Eustachjusza M.
21	P.	Mateusza, Mauryc.
22	S.	Tomasza z Wilan. B.
23	N.	Tekli P. M.
24	P.	*N.M.P od Wyk. niew*
25	W	Bł. Ładysława z G.
26	S.	Cyprjana i Justyny
27	C.	Koźmy i Damjana MM.
28	P.	Wacława Kr. M.
29	S.	Michała Archanioła
30	N.	Hieronima Kapł. W.

PAŹDZIERNIK :: 1934.

1	P.	Bł. Jana z Dukli
2	W	Aniołów Str.
3	S.	Kandyda i Ewalda
4	C.	Franciszka Seraf.
5	P.	Placyda M.
6	S.	Brunona W.
7	N.	*N.M.P. Różańcowej*
8	P.	Pelagji, Bryg. Wd.
9	W	Dyonizego B.
10	S	Franciszka Borg.
11	C.	Placydy i Zenajdy P p
12	P.	Maksymiljana B.
13	S.	Edwarda Kr.
14	N.	Kaliksta M.P., Ewar.
15	P.	Teresy P. Jadwigi
16	W	Martyniana i Saturn.
17	S	Wiktora B., Małgorz.
18	C	Łukasza Ewang.
19	P.	Piotra z Alkantary
20	S.	Jana Kantego, Ireny
21	N.	Urszuli P. M,
22	P.	Korduli i Alodji P.M.
23	W.	Seweryna i Romana
24	S,	Rafała Archanioła
25	C.	Kryspina i Kryspinjana
26	P.	Ewarysta P. M.
27	S.	Sabiny P. M.
28	N.	Szymona z Judy
29	P.	Narcyza B., Euzbij
30	W.	Germana i Serapiona
31	Ś.	Symfronjusza i Luc.

LISTOPAD :: 1934.

1	C.	**Wszystk. Świętych**
2	P.	Dzień Zaduszny
3	S	Huberta B. w. Sylwji
4	N.	Karola Boromeusza
5	P.	Zacharjasza
6	W	Leonarda i Feliksa
7	S	Nikandra i Karyny M.
8	C	Gotfryda i Maura B.b
9	P	Teodora i Oresta M.
10	S.	Andrzeja z Awelinu
11	N.	Marcina B. W.
12	P.	Marc. P.M., 5-ciu br.
13	W	Stanisława Kostki
14	S.	Jukunda, Józefata
15	C.	Leopolda, Gertrudy P.
16	P.	Edmunda B. W.
17	S.	Grzegorza, Salomei P.
18	N	Odona, Piot. i Paw
19	P.	Elżbiety Wd.
20	W	Feliksa Walezjusza
21	S.	*Ofiarowanie N. M. P.*
22	C.	Cecylji P. M.
23	P.	Klemensa P. M.
24	S.	Jana od Krzyża
25	N.	Katarzyny, Erazma
26	P.	Piotra P. W., Konr.
27	W	Wirgiljusza B.
28	S.	Mansweta B.M , Rufa
29	C	Saturnina, Filemona
30	P.	Andrzeja Ap. Iust.

GRUDZIEŃ :: 1934.

1	S.	Eligjusza B., Natalji M
2	N.	Bibjanny P. M.
3	P.	Franciszka Ksawer.
4	W	Barbary P.M., Piotra
5	S.	Sabby Op. i Niceta
6	C.	Mikołaja B. w., Leonji
7	P.	Ambrożego
8	S.	**Niepok. Pocz. N. M. P.**
9	N.	Walerji i Leokadji
10	P	*N.M.P. Loretańskiej*
11	W	Damazego B. w.
12	S.	Aleksandra M.
13	C.	Łucji P. M Otylli
14	P	Dyoskora
15	S	Walerjana
16	N.	Euzebjusza B
17	P.	Łazarza
18	W	Gracjana B
19	S.	Darjusza, Nem.
20	C.	Teofila i Zenona M.m.
21	P.	Tomasza
22	S.	Honoraty i Zenona M.
23	N.	Wiktorji P.
24	P.	Irminy
25	W.	**Nar. Chrystusa Pana**
26	S.	**Szczepana Męcz**
27	C.	Jana Apost. Ewang.
28	P.	Młodzianków M. M.
29	S.	Tomasza B.
30	N.	EugenjuszaB. W.
31	P.	**Sylwestra, Melanji**

Zakł. Druk. Sejmiku Radomskiego i S-ki 1-34